

# SEDNO

Myślenice maj 2019 numer 5 (138) ISSN 1899 - 1831 [www.esedno.pl](http://www.esedno.pl)

**SPAŁEM PO DWIE GODZINY NA DOBĘ**

rozmowa z dyrektorem  
myślenickiego PCPR

**PIOTREM GOFRONIEM**

str. 1,2,3

**SOLIDARNOŚĆ CZY POPULIZM?**

czy strajkującym nauczycielom  
należy się pomoc?

str. 4

**NAJWAŻNIEJSZE TO BYĆ SOBĄ**

rozmowa z laureatką konkursu  
8 Wspaniałych

**BEATĄ MIROCHNĄ**

str. 6,7

**MUZYKĘ MAM DOKOŁA SIEBIE**

rozmowa z młodym  
kompozytorem i pianistą

**DAWIDEM KOPPEM**

str. 10,11

**CO MOŻE PIENIĄDZ W ...  
KULTURZE**

o tym jakie losy czekają  
zabytkową bożnicę w  
Wiśniowej

str.14,15

**PO RAZ TRZECI DO DRUGIEJ**

tenisiści stołowi UKS Zarabie  
awansowali do II ligi

str. 20



DOŁĄCZ DO NAS NA  
**facebooku**

[www.facebook.com/gazetasedno](http://www.facebook.com/gazetasedno)



foto: maciej holuj

PIOTR GOFROŃ:

**SPAŁEM PO  
DWIE GODZINY  
NA DOBĘ**

rozmawiał: maciej holuj

**SEDNO: NASZA ROZMOWA ODBYWA SIĘ NIE BEZ ZNACZĄCEGO POWODU. OTO BOWIEM KIEROWANA PRZEZ PANA INSTYTUCJA POWIATOWE CENTRUM POMOCY RODZINIE OBCHODZI WŁAŚNIE JUBILEUSZ 20 - LECIA POWSTANIA I DZIAŁALNOŚCI. CZY PAMIĘTA PAN POCZĄTKI PCPR-U?**

**PIOTR GOFROŃ:** W grudniu 1998 roku, kiedy powstały powiaty, ówczesny starosta myślenicki Ignacy Paniak zaproponował mi objęcie stanowiska kierownika Wydziału Spraw Społecznych w Starostwie. Musiałem bardzo szybko podjąć decyzję, bowiem wydział miał rozpocząć swoją działalność z dniem 1 stycznia 1999 roku. Pamiętam, że

byłem w tych działaniach osamotniony. Podjąłem jednak wyzwanie. Zakasałem rękawy i wziąłem się do roboty. Dopiero w lutym wspomogły mnie w działaniach trzy osoby, które są ze mną do dziś. To Grażyna Leśniak, Grażyna Murzyn i Jarek Krzyszkowski. W maju dołączyła do nas Danuta Stręk. **Czym miał zajmować się Wydział Spraw Społecznych?**

Szerokim spektrum zagadnień. Doma mi Pomocy Społecznej, pieczę zastępczą, osobami niepełnosprawnymi, a nawet kombatanami, repatriantami, uchodźcami i osobami bezdomnymi. **Kiedy wydział stał się PCPR-em?** 30 marca 1999 roku Rada Powiatu podjęła uchwałę o powołaniu do życia PCPR-u. Ciekawostką jest fakt, że w uchwale z 30 marca widnieje zapis, iż obowiązuje ona od ... 1 lutego.

**Czym PCPR różnił się od wydziału?**

To zupełnie inna skala jakości. Musieliśmy powołać do życia osobną jednostkę, stworzyć jej koncepcję, opracować statut, powołać kadrę. Nie było łatwo. Pamiętam, że ówczesna Rada Powiatu nie do końca przekonana była co do konieczności powstania PCPR-u. Kontrolersje budziła kwestia jego finansowania. Dlatego zaczynaliśmy z bardzo skromnymi środkami finansowymi. Musiałem ostrożnie i z dużą rozwagą dobierać ludzi, wcześniej długo przekonywałem radnych o celowości powstania PCPR-u.

**Ostatecznie udało się Panu przekonać radnych. Początki zapewne były trudne?**

Owszem. Także te lokalowe. Mieliśmy do dyspozycji jeden pokój w budyn-

cd. na str. 2,3

**DRODZY CZYTELNICY**

Do czego służy maj? Odpowiedź jest prosta. Do świętowania. Święt w maju mieliśmy do wyboru, do koloru - 1 maja - Święto Pracy, 2 maja - Święto Flagi, 3 maja - Święto Konstytucji itd, itd. Długa majówka za nami, Dzień Matki przed nami, a niedługo potem perspektywa ... wakacji. Pod warunkiem, że z powodu strajku nauczycieli rok szkolny nie zostanie przedłużony. Jaskółki (które podobno już przyleciały?) ćwierkają, że takie rozwiązanie nie jest możliwe, ale w tym kraju ...?

Dyskusja nad tym czy strajkującym nauczycielom należy się pomoc, zwłaszcza finansowa (wyplacenie pensji za okres strajku), rozgorzała podczas sesji Rady Miejskiej Myślenic. Zdania były podzielone. Burmistrz Myślenic kategorycznie wykluczył taką możliwość jako łamiącą prawo, podpierając swoje stanowisko opinią prezesa RIO, oponenti (czyt: radni opozycyjni) domagali się „wszelkiej, możliwej i zgodnej z prawem pomocy”. O sporze piszemy na stronie 4.

Myślenicki PCPR (Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie) obchodzi jubileusz 20 – lecia działalności. Od podstaw zbudował je Piotr Gofroń, do dzisiaj pełniący funkcję dyrektora tej instytucji. Początki nie należały do łatwych. Piotr Gofroń wspomina o nich przytaczając anegdotę o korespondencji przeglądanej w ... toalecie. Rozmowę z dyrektorem PCPR-u prosimy czytać na stronach 1, 2, i 3.

Mądre głowy powiadają, że przyszłość narodu należy do młodych. Poniekąd mają rację. Beata Mirochna, uczennica myślenickiego „Tytusa” jest potwierdzeniem tej tezy. Najwspanialsza z Ośmiu Wspaniałych w rozmowie z „Sednem” zdradza przepis na sukces przekonując, że najważniejsze jest bycie sobą. Rozmowa z Beatą na stronach: 6 i 7.

Podobno nigdy nie wchodzi się dwa razy do tej samej rzeki. Ale do II ligi tenisa stołowego tak. Nawet trzy razy. Sztuki tej dokonała drużyna UKS-u Zarabie. Panowie wygrali wszystkie spotkania i z kompletem punktów „zamelowali” się w szeregach II ligi. Gratulujemy. O sukcesie myślenickich pingpongistów prosimy czytać na stronie 20.

Pamiętajcie Drodzy Czytelnicy, że jesteśmy także w sieci. Szukajcie nas na [www.esedno.pl](http://www.esedno.pl), czytajcie na papierze i planujcie urlopy, bo- wiem wakacje za pasem.

Redakcja

**Z**budował od podstaw Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. Jest dyrektorem tej placówki od zarania jej dziejów czyli od 20 lat. Z okazji jubileuszu PCPR rozmawiamy z Piotrem Gofroń, zawodowo dyrektorem tej placówki, na co dzień muzykiem, miłośnikiem bluesa, rocka i jazzu, a także wielkim fanem Roberta Kubicy i Formuły 1.



foto: maciej holuj

Myślenicki  
Miesięcznik  
Powiatowy

**SEDNO** rok założ. 2007

redaktor naczelny  
zespół  
współpraca

maciej **holuj**  
antonina **sebesta**  
marek **stoszek**  
andrzej **boryczko**  
agnieszka **zięba**

adres redakcji  
kontakt  
strona internetowa  
druk

32-400 Myślenice, ul. 3 Maja 1a  
[sednomyslenice@interia.pl](mailto:sednomyslenice@interia.pl)  
[www.esedno.pl](http://www.esedno.pl)  
grafipack Myślenice  
[www.grafipack.pl](http://www.grafipack.pl)  
1500 egz.

nakład  
oddano do druku  
redakcja nie bierze odpowiedzialności  
wydawca

4 maja 2019 roku  
za treść reklam i ogłoszeń  
Usługi Księgowe,  
Doradztwo Podatkowe  
**Marek Wcisło**  
32-400 Myślenice  
ul. Drogowców 6

przy ulicy Reja 13, pracowaliśmy w nim w cztery biurka. Do naszej dyspozycji oddano jeden telefon stacjonarny. Nie było mowy o komputerach i drukarkach więc korzystałem ze swojego prywatnego sprzętu. Ciasnota była tak wielka, że codzienną pocztę otwierałem, segregowałem i czytałem w ... toalecie. Był tam duży, szeroki parapet, na którym świetnie mieściły się dokumenty. Pamiętam, że spałem nie więcej jak dwie godziny na dobę. To było naprawdę duże wyzwanie. Dla mnie i dla mojego zespołu. Niemniej wszystkie postawione przed nami zadania opanowaliśmy jeszcze przed końcem pierwszego roku działalności.

#### Co to za zadania?

Przejęcie od wojewody rodzin zastępczych, wypłaty świadczeń dla tych rodzin, opracowanie programów naprawczych Domów Pomocy Społecznej, stworzenie podwalin pod dzisiejszy Ośrodek Interwencji Kryzysowej, przygotowanie gruntu pod Powiatowy Zespół do spraw Orzekania Niepełnosprawności, przeprowadzenie diagnozy i mapy problemów społecznych powiatu myślenickiego.

#### Jak radził sobie z tymi zadaniami zespół, jak Pan sam?

Chyba nie najgorzej, skoro kompleksowa kontrola służb wojewody małopolskiego w 2000 roku nie wykazała żadnych nieprawidłowości.

Co dzisiaj z perspektywy 20 lat uważa Pan za swój największy sukces, za sukces całego zespołu pracującego w PCPR?

**J**akkolwiek zabrmi to nieskromnie, ale nie przypominam sobie spektakularnych porażek. Być może jedną, ale to na niwie osobistej. Nie udało mi się przez te 20 lat ... rzucić palenia - PIOTR GOFROŃ

Myślę, że jest kilka takich momentów. Po pierwsze fakt, że udało nam się stworzyć od podstaw PCPR i że instytucja wciąż trwa i jest w dobrej kondycji. Po drugie uruchomienie OIK i usamodzielnienie go, mimo iż początkowo niewielu chciało z nami na ten temat rozmawiać. Nasz OIK był jednym z pierwszych w kraju powołanych do życia na terenie powiatu ziemskiego. Niewątpliwym sukcesem jest to, że nasze DPS-y posiadają dzisiaj odpowiednie standardy, że uruchomiliśmy placówki opiekuńczo - wychowawcze w Lubniu i w Nowej Wsi, że mamy Środowiskowe Domy Samopomocy w Sułkowicach, Lubniu i Myślenicach, że zrealizowaliśmy i wciąż realizujemy duży projekt w oparciu o środki unijne - "Fenix - na skrzydłach aktywności", że zorganizowaliśmy dziewiętnaście edycji Myślenickich Spotkań Integracyjnych. Dwudziesta edycja tuż, tuż, 26 czerwca. I wreszcie sukcesem jest także uruchomienie dwóch filii harbutowickich Warsztatów Terapii Zajęciowej w Dobczycach i Myślenicach. Z działań ponad powiatowych niewątpliwą satysfakcją odczuwam z faktu zainicjowania utworzenia Konwentu Dyrektorów PCPR województwa małopolskiego, któremu miałem przyjemność przewodniczyć przez dwie pierwsze kadencje.

Istotnie uzbierało się przez te 20 lat sporo sukcesów i zasług. Ale tam gdzie sukcesy, często są także porażki?

Jakkolwiek zabrmi to nieskromnie, ale nie przypominam sobie spektakularnych porażek. Być może jedną, ale to na niwie osobistej. Nie udało mi się przez te 20 lat ... rzucić palenia.

**Porozmawiajmy teraz o dniu dzisiejszym PCPR-u. Na co mogą z jego strony liczyć mieszkańcy powiatu, z jakimi przyjść do Was problemami, sprawami, prośbami? Co mogą załatwić?**

To bardzo szeroki obszar działalności. Mogą do nas przyjść osoby niepełnosprawne, które starają się o dofinansowania na zakup sprzętu ortopedycznego, które chcą uczestniczyć w turnusach rehabilitacyjnych, które chcą uzyskać dofinansowanie do likwidacji barier architektonicznych. Wspieramy także takie dziedziny życia społecznego jak: sport, kultura, turystyka i integracja osób niepełnosprawnych. Oferujemy również usługi doradcy dla tych osób oraz ich rodzin. Organizujemy wsparcie merytoryczne oraz finansowe dla rodzin zastępczych i instytucji pieczy zastępczej, a także dla dzieci objętych przez nie opieką. Każdy kto pojawi się w naszym biurze w budynku przy ulicy Kazimierza Wielkiego 5 w Myślenicach od poniedziałku do piątku w godzinach od 7.30 do 15.30 może liczyć na to, że do jego dyspozycji oddanych zostanie 14 pracowników, fachowców, profesjonalistów, ludzi wykształconych, którzy doradzą, pomogą, udzielą wsparcia i szeroko rozumianej pomocy. **Skąd PCPR czerpie środki na swoją działalność?** Przede wszystkim z budżetu Powiatu Myślenickiego i ze środków PFRON. Także z Europejskiego Funduszu Społecznego.

#### Czy są to środki wystarczające?

Oczywiście, że nie. W tym roku z PRFON otrzymaliśmy kwotę 2 milionów 341 tysięcy złotych. Z tego

aż milion 601 tysięcy przeznaczonych jest na ważną działalność WTZ-ów. To co zostaje, a zatem około 740 tysięcy złotych to kwota przeznaczona na bezpośrednie wsparcie dla osób niepełnosprawnych. Potrzeby są znacznie, ale to znacznie większe. Nie na 740 tysięcy, ale na około 1,5 miliona złotych. W roku ubiegłym około 90 tysięcy złotych na turnusy rehabilitacyjne i zaopatrzenie w sprzęt ortopedyczny przeznaczył dodatkowo z własnego budżetu Powiat Myślenicki. Przy takiej sytuacji finansowej nigdy nie zaspokoimy wszystkich potrzeb. Taki stan rzeczy staramy się poprawić uczestnicząc w pilotażowym programie „Aktywny Samorząd”, który pozwala na udzielanie dodatkowej pomocy osobom niepełnosprawnym ze środków PFRON.

**A co, jako dyrektora PCPR oprócz permanentnego niedofinansowania boli Pana najbardziej?** Nadmierna biurokracja, która pochłania mnóstwo pracy i czasu, który mógłby być spożytkowany na kreatywność.

#### Najbliższe plany dla działalności PCPR-u?

Chcielibyśmy pozyskać więcej zawodowych rodzin zastępczych. Bardzo trudno dzisiaj o odpowiednich kandydatów. Chcielibyśmy także doprowadzić do finału przeniesienia filii WTZ-ów w Myślenicach do nowego budynku Caritasu. Da nam to możliwość pozyskania około dziesięciu nowych miejsc.

#### A o czym Pan marzy?

O emeryturze (śmiech). A tak na poważnie o mniejszej biurokracji i większej ilości czasu na kreatywność oraz spotkania z osobami i środowiskami, którym udzielamy lub moglibyśmy w przyszłości udzie-

lać wsparcia.

**Na koniec z innej beczki. Co słyhać u Piotra Gofronia muzyka?**

Gram aktualnie na banjo w formacji QL Dixi Band i cierpliwie tworzę zespół rockowo - bluesowy, bo to te gatunki muzyki są moimi muzycznymi korzeniami. Jest pan klasycznym specjalistą od chordofonów, na czym Pan jeszcze gra?

Radzę sobie z gitarą i banjo, ale też nie są mi obce: kobza, harmonijka ustna, okaryna i flet.

**I jeszcze jedna, wielka pasja Piotra Gofronia - Formuła 1?**

Cieszę się i smucę zarazem. Mój idol Robert Kubica wrócił bowiem w szeregi kierowców Formuły 1, ale niestety nie do tego bolidu, do którego bym chciał.



foto: maciej houji

**PIOTR GOFROŃ** - urodzony 24 sierpnia 1958 w Myślenicach, socjolog, absolwent LO im. Tadeusza Kościuszki w Myślenicach, szkoły pracowników socjalnych w Nowej Hucie, wydziału filozoficzno-historycznego UJ w Krakowie, ukończył studia podyplomowe z metod i organizacji w pomocy społecznej na UJ w Krakowie. W latach 1979-1998 pracował jako pracownik socjalny, socjolog i muzykoterapeuta w Krakowskim Szpitalu Neuropsychiatrycznym im. dr. Józefa Babińskiego, gdzie od roku 1980 do stanu wojennego był sekretarzem Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność”. W 1989 uczestnik Krakowskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Od 1999 roku jest dyrektorem PCPR w Myślenicach. Jest członkiem Rady Regionalnej Platformy Współpracy działającej na rzecz współpracy środowiska pomocy i integracji społecznej w wypracowaniu efektywnych metod i narzędzi przeciwdziałaniu wykluczeniu społecznemu w województwie małopolskim. W latach 2014-2015 współzałożyciel i przewodniczący Konwentu Dyrektorów PCPR Województwa Małopolskiego. Swoją aktywność społeczną realizował w wielu organizacjach pozarządowych. Wśród nich należy wymienić Fundację Pomocy Chorym Psychicznym im. Antoniego Kepińskiego w Krakowie, Stowarzyszenie Wspomagania Osób Niepełnosprawnych „Kolonie” w Harbutowicach, Towarzystwo Miłośników Petanque w Myślenicach, Myślenicki Klub Petanque, Myślenickie Towarzystwo Miłośników Muzyki. W 2009 roku za wybitne zasługi w działalności na rzecz osób potrzebujących pomocy oraz za osiągnięcia w pracy zawodowej i społecznej został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski nadanym przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. W życiu prywatnym jest czynnym muzykiem. Obecnie członkiem myślenickiego jazzowego zespołu QL DIXIE BAND.

foto: maciej holuj



# SOLIDARNOŚĆ CZY POPULIZM?

**S**TRAJK NAUCZYCIELI ZAWIESZONY. PODOBNO DO WRZEŚNIA. DZIECIAKI WRÓCIŁY DO SZKÓŁ, ALE TEMAT WCIAŻ BUDZI WIELE EMOCJI.

Te ostatnie udzieliły się radnym Rady Miejskiej Myślenic. Sesja wydawała się konstruktywnie zmierzając do końca, kiedy w wolnych wnioskach przemówił radny Jerzy Cachel, nauczyciel, dyrektor jednej z największych szkół średnich powiatu myślenickiego. Ów radny w imieniu KWW Macieja Ostrowskiego oraz KWW „Bez układów” złożył na ręce burmistrza wniosek o wszelką możliwą, zgodną z prawem pomoc dla uczestniczących w strajku nauczycieli. Wniosek skądinąd szlachetny, chociaż ze względu na uprawianą przez radnego Cachla profesję nieco trącający kumoterstwem. Na prośbę burmistrza o sprecyzowanie pojęcia „wszelka pomoc” wnioskodawcy nie udzielili jednoznacznej odpowiedzi. - *Nie chcemy narzucać formy pomocy burmistrzowi, bo byłby to z naszej strony nieakt, jeśli w pewnym momencie nadarzy się okazja, aby taką pomoc zaoferować, to prosimy o jej wykorzystanie. Nie chcemy zawężać działań pana burmistrza w tym względzie, prosimy tylko o to, aby wziął pod uwagę dobro nauczycieli* – wspierał radnego Cachla radny Tomasz Wójtowicz, także (no-

men omen) nauczyciel.

Odpowiedź burmistrza (byłego nauczyciela) była jednoznaczna. Na pomoc finansową czyli na wypłacenie pensji strajkującym nauczycielom za czas strajku nie ma co liczyć. Takie działania są bezprawne. Aby nie być gołosłownym Jarosław Szlachetka zacytował opinię Mirosława Legutki, prezesa krakowskiej Regionalnej Izby Obrachunkowej, druzgocącej w swojej treści oczekiwania wnioskodawców. Opinia ta, mówiąc w największym skrócie, zabrania wypłacania pensji za okres strajku pod karą prawnej odpowiedzialności wypłacającego. - *Poszukiwanie możliwości przez samorządy wypłaty pensji nauczycielom za okres strajku to próba obejścia prawa. Nie pozwolę sobie na to, aby działać bezprawnie. Dość już takich działań miało miejsce w tej gminie w przeszłości* – mówił Jarosław Szlachetka. Burmistrz stwierdził, że nie zabrania nikomu strajkować, bowiem takie rozwiązania dopuszcza prawo. Mocno jednak skrytykował niektóre działania nauczycieli. - *Sam jestem nauczycielem i kiedyś wykonywałem ten zawód i takie działanie jak odwrócenie się plecami wychowawców do swoich podopiecznych w najważniejszych dla nich chwilach egzaminów jest dla mnie nie do przyjęcia* – mówił. - *Nie do końca wiem, jak można wesprzeć strajku-*

*jących nauczycieli.*

Ze słów o odwracających się plecami wychowawcach burmistrz będzie musiał wytłumaczyć się przed radnym Bogusławem Podmokłym (także ... nauczycielem), który zadał wódcarzowi pytanie w ilu szkołach doszło do takich incydentów, że nauczyciele odwrócili się od swoich uczniów. Odpowiedź radny ma otrzymać na piśmie.

Ostatecznie nad wnioskiem Jerzego Cachla odbyło się głosowanie. Klub PiS, w imieniu którego wystąpił radny Mirosław Fita, zrezygnował z udziału w głosowaniu, skoro wypłata pensji za okres strajku jest działaniem bezprawnym. 9 radnych było za wnioskiem, dwunastu nie wzięło udziału w głosowaniu. Radni PiS sami strzelili sobie w piętę. Gdyby bowiem głosowali „przeciw” wniosek nie uzyskałby akceptacji.

Upominanie się o pomoc dla strajkujących nauczycieli jest działaniem noszącym znamiona solidarności. Z drugiej jednak strony każdy jest kowalem swojego losu. Podejmując decyzję o strajku nauczyciele musieli liczyć się z jej konsekwencjami. W tym kontekście trudno oprzeć się wrażeniu, że wniosek radnych złożony ustami Jerzego Cachla podczas ostatniej sesji to działanie raczej populistyczne. (MH)

**manufaktura**  
okien i drzwi

**OKNA, DRZWI,  
BRAMY**

SALON W MYŚLENICACH  
Ul. Słowackiego 18  
32-400 Myślenice

E-mail: [dobczyce@manufakturaokien.pl](mailto:dobczyce@manufakturaokien.pl)

**510-993-543**

REKLAMA  
W  
„SEDNIE”  
i

[www.esedno.pl](http://www.esedno.pl)  
[sednomyslenice@interia.pl](mailto:sednomyslenice@interia.pl)

**ZŁOMOWANIE  
POJAZDÓW  
515-10-10-13**

**SKUP SAMOCHODÓW ZA GOTÓWKĘ**

**ZAŚWIADCZENIA DO WYREJESTROWANIA**



**SPRZEDAŻ UŻYWANYCH CZĘŚCI  
SAMOCHODOWYCH**

[www.demot.pl](http://www.demot.pl)

foto: maciej holuj



# UMOWY PODPISANE

**D**WIE UMOWY NA DWIE DUŻE INWESTYCJE PODPISAŁ Z ICH WYKONAWCAMI WÓJT GMINY WIŚNIOWA BOGUMIŁ PAWLAK. PIERWSZA Z TYCH INWESTYCJI TO BUDOWA ZUPEŁNIE NOWEJ OCZYSZCZALNI ŚCIEKÓW WRAZ Z INFRASTRUKTURĄ TECHNICZNĄ W MIEJSCOWOŚCI POZNACHOWICE DOLNE, DRUGA TO WYKONANIE SIECI KANALIZACYJNO – SANITARNEJ NA ODCINKU WIŚNIOWA – POZNACHOWICE DOLNE.

Jak podkreśla sam wójt, a także skarbnik gminna Danuta Szynal dla Wiśniowej, gminy niewielkiej i może nie aż tak zamożnej, to olbrzymie i niezwykle ważne inwestycje. Obecny przy podpisywaniu stosownych umów Piotr Matusiak, urzędnik gminy mający za zadanie prowadzenie ze strony gminy obu inwestycji powiedział, że gmina jak najszybciej udostępni place robót i wyraził nadzieję, że obie inwestycje zostaną zrealizowane bezproblemowo i w terminach.

Koszt obu przedsięwzięć to prawie 25 milionów złotych brutto. Budowa nowej oczyszczalni pochłonie kwotę 16 900,200,00 złotych, budowa sieci kanalizacyjnej 7 736 467,53 złotych. Gmina Wiśniowa pozyskała na realizację inwestycji dotacje z Unii Europejskiej. Budową oczyszczalni zajmie się wyłoniona na drodze przetargu rzeszowska firma Inżynieria S.A. Sieć kanalizacyjną wykona Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego oraz Sieci i Instalacji Budowlanych Czesław Wróbel.

*- Dla naszej małej gminy inwestycje pochłaniające kwotę 25 milionów złotych to ogromne przedsięwzięcie, dlatego chcę prosić obie firmy o to, aby współpraca między nimi, a gminą była owocna, aby traktowano nas po partnersku i jeśli wystąpią w trakcie budowy jakieś nieprzewidziane problemy, wykazywać zrozumienie i szukać porozumienia –* powiedział wójt Bogumił Pawlak.

**Na naszym zdjęciu od lewej:** skarbnik gminna Danuta Szynal, wójt gminy Wiśniowa Bogumił Pawlak i odpowiedzialny za realizację inwestycji ze strony gminy Piotr Matusiak podczas podpisywania umowy na budowę oczyszczalni ścieków. (RED.)

## NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ „CERTUS”

Myślenice ul. Drogowców 5  
(budynek Centrum Medycznego Tele-Fonika)  
Tel. (12) 272-56-70, 272-56-71, kom. 601-661-449  
zaprasza do gabinetów:

- alergologia:** dr med. G.Osmenda  
**choroby wewnętrzne:** lek.med. A.Cyganek, lek.med. A.Homenda, lek.med. M.Przała  
**chirurgia ogólna:** dr med. W.Dutkiewicz, lek.med. J.Pucz, lek.med. R. Gdula, lek.med. K.Panuś  
**chirurgia naczyniowa:** dr med J.Krzywoń, lek.med. M.Kózka  
**dermatologia:** lek.med. M.Lijowska-Bochnia  
**diabetologia:** dr med. W.Głodzik, lek. med. J.Nykiel  
**endokrynologia:** dr med. T.Koblik, lek. med. K.Tyrawa, lek.med. J.Bierowiec  
**gastroenterologia i choroby wątroby:** dr med. P.Szulewski  
**ginekologia:** lek.med. M.Kołodziejczyk - Pietruszka, dr med. M.Nowak  
**kardiologia:** doc.dr hab. J.Dropiński  
**kardiochirurgia (gab. konsultacyjny):** dr med. J.Stoliński  
**laryngologia:** prof.dr hab.med. J.Pilch, dr med A.Ścisławski, lek.med. K.Wróblewska, lek.med. Z.Nowak-Makieła  
**medycyna pracy:** lek.med. T.Mrowca-Kliś, lek.med. A.Delikat, lek.med. M.Fordoński, lek.med. E.Krzyżanowska  
**nefrologia:** lek.med. A.Wojton  
**neurologia:** lek.med. A.Magnuska, lek.med. J.Sękowska, lek.med. K.Sobóń  
**okulistyka:** lek.med. W.Moczulski, lek.med. J.Głowacka  
**onkologia:** dr med. W.Dutkiewicz  
**ortopedia:** dr.med. P.Słęczka, lek.med. M.Swięch, lek.med. W.Ambroży, lek.med. K.Karkosz, lek.med. P.Dąbek  
**reumatologia:** lek.med. A.Murzyn  
**urologia:** dr.med. P.Jakubik, lek.med. M.Rzepecki  
**usg – jamy brzusznej, tarczycy, piersi, moszny, narządu ruchu**  
**usg naczyniowe:** ocena naczyń żylnych i tętniczych  
**usg dziecięce:** jamy brzusznej, stawów biodrowych  
**pracownie: analityczna, audiometrii, ekg, spirometrii, rtg (mammografia, urografia, cystografia)**  
**Rehabilitacja:** elektroterapia, fototerapia, kinezyterapia, hydroterapia, krioterapia, drenaż limfatyczny, masaż, terapia energotonowa, ESWT, Hi-Top  
**Zapraszamy do naszej pracowni rehabilitacji na indywidualne cykle rehabilitacji przedoperacyjnej**

### Zapraszamy do korzystania ze świadczeń Poradni Diabetologicznej

udzielającej świadczeń w budynku Przychodni przy ul.Jagiełły 1, jednocześnie informujemy, że przyjmujemy deklaracje do kolejnego lekarza rodzinnego pracującego w naszym POZ.

Zapraszamy na bezpłatne badanie mammograficzne w ramach Programu Profilaktyki Raka Piersi prowadzonego przez NFZ, przeznaczonego dla pacjentek w wieku 50-69 lat Uprzejmie informujemy, że w pomieszczeniach przychodni uruchomiła działalność PRACOWNIA BADAN PSYCHOLOGICZNYCH „PROFESJA”

**Uprzejmie informujemy,** że NZOZ CERTUS prowadzi Gabinet Lekarza Podstawowej Opieki Zdrowotnej (POZ).

Świadczenia z zakresu Podstawowej Opieki Zdrowotnej udzielane są w gabinetach zlokalizowanych w Myślenicach przy ulicy Władysława Jagiełły 1 (naprzeciw apteki Pani mgr E.Pucz) Nadal przyjmowane są deklaracje pacjentów w godzinach pracy Przychodni - od poniedziałku do piątku w godz. od 8 do 18. Dodatkowe informacje uzyskać można pod numerem telefonu: **(12) 312-71-20 oraz (12) 312-71-21**

foto: maciej holuj

człowiek miesiąca



## JÓZEF MANIECKI

KAPELMISTRZ  
ORKIESTRY DĘTEJ OSP DOBCZYCE

**O**d 26 lat nieprzerwanie kieruje dobczycką orkiestrą dętą. Jest głównym animatorem jej sukcesów i osiągnięć, wychował wielu wspaniałych muzyków i wciąż wychowuje kolejnych. Ma swoisty, niepowtarzalny sposób dyrygowania, a ostatnio otrzymał honorową odznakę „Zasłużony dla kultury polskiej”. Józefowi Manieckiemu za wiele lat poświęconych lokalnej kulturze i jej rozwojowi w setną rocznicę orkiestry, którą dyryguje przyznajemy tytuł Człowieka Miesiąca maja. (RED.)

## SEDNO: JEST PANI NAJWSPANIALSZĄ Z OŚMIU WSPANIAŁYCH. JAKIE TO UCZUCIE?

**BEATA MIROCHNA:** Jest to dla mnie ogromne wyróżnienie oraz forma motywacji do dalszego działania. Natomiast tytuł ten nie zmienił mnie, wciąż jestem tą samą Beatą, którą byłam zanim otrzymałam wyróżnienie. Nadal działam, pomagam innym, nie ustaję w tym co robię.

**Jakim trzeba być, aby zostać najwspanialszym ze Wspaniałych?**

Przede wszystkim należy być sobą, nie da się robić

**Jest najwspanialszą z 8 Wspaniałych, niesie pomoc innym i czyni to z wielką przyjemnością i radością, udziela się wszędzie tam, gdzie można zrobić coś dobrego. Beata Mirochna, uczennica myślenickiego „Tytusa”, mieszkanka Stróży.**

czegoś „na siłę”, bo wówczas nie ma to najmniejszego sensu. Trzeba widzieć potrzebę niesienia pomocy. Wcale nie są konieczne pieniądze do tego, aby nieść pomoc drugiemu, wystarczy poświęcić komuś swój czas i porozmawiać z tym kimś. Dla nas jest to tylko 20-30 minut, dla kogoś może to być piękna, wartościowa i niezapomniana chwila. Oto przykład: w moim rodzinnym domu często na święta, w Wigilię czy w Wielkanoc przebywał ktoś spoza naszej rodziny, czy to Pani Wandzia, czy to Paulinka z hospicjum czy też Pan Józek, człowiek samotny. Dla nas nie był to żaden problem, zawsze czuliśmy się dobrze w towarzystwie takich osób, dla tych ludzi było to natomiast uczucie, którego często już nie pamiętali - ciepło rodziny i bliskość drugiego człowieka. To właśnie dzięki takim chwilom zrozumiałam, że najpiękniejsze co możemy dać bliźniemu to swój czas. Żadne pieniądze tego nie zastąpią.

**Konkurs Ośmiu Wspaniałych nagradza te mło-**



foto: maciej holuj

**de osoby, które udzielają się na niwie niesienia pomocy innym. W jaki sposób Pani spełnia te kryteria?**

Zostałam zgłoszona do tego konkursu, sama za wiele o nim nie wiedząc, dopiero po jakimś czasie dotarło do mnie, jak fajna jest to inicjatywa. Z formalnych spraw - należało wypełnić formularz zgłoszeniowy oraz odbyć przesłuchanie w myślenickim UMiG, gdzie przed komisją należało zaprezentować swoją działalność. Potem miała miejsce gala, podczas której zostałam wyróżniona. Dzięki temu wyróżnieniu mogłam pojechać na przesłuchania ogólnopolskie do Warszawy. Uroczysta gala 8 Wspania-

łych odbędzie się w dniach 7-9 czerwca w Białogardzie, tam zostanie wyłoniona ósemka Wspaniałych z terenu całego kraju. Będę na niej i ja z czego już teraz bardzo się cieszę.

**Co w Pani pojęciu dobra i niesienia pomocy jest najważniejsze, jakie cechy charakteru, jakie przymioty?**

Bardzo ważna jest otwartość na innych ludzi, na ich potrzeby. Także wielka cierpliwość, szczególnie we współpracy z osobami niepełnosprawnymi, które wymagają osobnej troski. Nie może zabraknąć pogody ducha, życzliwości, uśmiechu. Musimy szanować lu-

BEATA MIROCHNA:

## NAJWAŻNIEJSZE

**dzi niezależne od stanu ich zdrowia, czy statusu ekonomicznego. Każda osoba zasługuje na uwagę, troskę, ciepło i szacunek. Bez tego ani rusz.**

**Co dla Pani oznacza wygrana w konkursie Ośmiu Wspaniałych? Czy jest to tytuł motywujący do dalszej pracy?**

Jest to dla mnie, co już wcześniej podkreślałam, olbrzymie wyróżnienie. Natomiast uważam, że nawet bez tego tytułu byłabym dalej taką, jaką byłam przed jego przyznaniem. Cieszy mnie to, że ludzie doceniają naszą pracę, pracę wolontariuszy. Oczywiście tytuł bardzo mocno motywuje mnie do dalszych działań i dalszej pracy.

**Czym chciałaby Pani zająć się w przyszłości? Czy Pani przyszłość będzie w jakimś stopniu związana z tym, co robi Pani teraz?**

Trudno jest mi na ten moment mówić o tym w sposób wiążący i ostateczny, ale myślę, że Pan Bóg dał mi szeroki wachlarz możliwości i poprowadzi mnie

# KSIĘŻNICZKA SUSKA SECHLOŃSKA



foto: maciej holuj

**SUSKA SECHLOŃSKA. MÓWI WAM COŚ TA NAZWA? SUSKA SECHLOŃSKA TO ODMIANA SHANDLOWA SUSZONYCH OWOCÓW ŚLIWY DOMOWEJ PRODUKOWANYCH METODAMI TRADYCYJNYMI WYŁĄCZNIE NA TERENIE GMIN MAŁOPOLSKICH: CZCHÓW, GNOJNIK, IW-KOWA, ŁOSOSINA DOLNA, GRÓDEK NAD DUNAJCEM, LIPNICA MUROWANA I LASKOWA.** Suska sechłońska była bohaterką piątej już edycji Międzynarodowego Konkursu Szkół Gastronomicznych zorganizowanego przez Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Małopolska Szkoła Gościnności im. Tytusa Chałubińskiego w Myślenicach. Każda, dwuosobowa ekipa młodych kucharzy reprezentująca szkoły z: Krakowa, Gdańska, Iwonicza, Tarnowa, Łodzi, Kutna, Polanicy Zdroju, Nowego Targu oraz spoza granic kraju, z Hiszpanii, Francji i Węgier musiała przygotowując zakąskę i danie główne skorzystać z suskiej sechłońskiej. Brak śliwki w potrawie w ogóle nie wchodził w grę. To dlatego, że konkurs miał i od zarania swojej pięcioletniej historii ma na celu promowanie tradycyjnych produktów powstałych na terenie Małopolski.

Uwijających się w pracowniach szkolnych kucharzy śledziły wnikliwe oczy jurorów. Ważna była nie tylko sama potrawa, ale także kultura gotowania. Posiadająca Chronione Oznaczenie Geograficzne Unii Europejskiej suska sechłońska mogła czuć się dumna, bowiem trafiała w nie lada towarzystwo. Na przykład była otulana szynką szwarcwaldzką, stanowiła nadzienie ułożonego na carpaccio z buraka oscypka, czy jako powidło podawana była z kaczką i popcornem z kaszy gryczanej.

Dwóch przyszłych mistrzów patelni reprezentujących barwy gospodarza konkursu (konkretnie Technikum Turystyczno – Gastronomiczne w ZSP MSG): Michał Kurek i Emil Kasprzycki okazali się, wbrew nazwie szkoły mało gościnni. Wygrali bowiem konkurs przygotowując: zakąskę – kozi ser ze śliwką i burakiem z wędzoną maślanką oraz danie główne – wieprzowinę z mouseline z marchewką, espumą z selera i sosem ze śliwki (oczywiście suskiej sechłońskiej).

(MH)

zgodnie ze swoją wolą. Chciałabym podjąć kiedyś studia, rozważam różne kierunki, bardzo lubię pracę z młodzieżą i dziećmi, może to jest droga, którą powinnam pójść?

**Proszę powiedzieć kilka słów o sobie. Gdzie się Pani uczy, skąd pochodzi, gdzie mieszka, jakie ma Pani hobby?**

Mieszkam w Stróży, tam też uczęszczałam do szkoły podstawowej, równocześnie ucząc się w Państwowej Szkole Muzycznej w Myślenicach w klasie skrzypiec. Od 4 klasy uczę się także gry na fortepianie. Jestem absolwentką myślenickiego Gimnazjum na Za-

# TO BYĆ SOBĄ

rabiu. Działam w Parafialnym Zespole Caritas Betaniana, udzielam się jako animator w myślenickiej oazie, także w Oazie Dzieci Bożych w Stróży i w Osieczanach. Byłam lub aktualnie jestem członkiem kilku zespołów - Mali Pcimianie, Pcimianie, udzielam się w Kole Gospodyń Wiejskich, od 5 lat jestem członkiem OSP w Stróży. Zawsze pociągał mnie sport dlatego przez jakiś czas grałam w piłkę nożną w szeregach LKS Respekt Myślenice, ale ze względu na kontuzję kolana i nawet obowiązków musiałam zrezygnować z treningów i gry, natomiast wciąż biegam, czasem udaje mi się odwiedzić siłownię. Lubię chodzić po górach, ale moją prawdziwą pasją jest gra na skrzypcach. Uwielbiam to robić, dlatego kiedy tylko nadarzy się ku temu okazja, biorę skrzypce do rąk i gram! Od roku także w kapeli ZPIT Ziemia Myślenicka. Od roku jestem uczennicą Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych Małopolska Szkoła Gościnności im. Tytusa Chałubińskiego w Myślenicach. (MH)

**M**aj w naszym kraju zawsze był miesiącem wielu podniosłych świąt w klimacie wiosennej odnowy. Na początku maja 1945 roku Brytyjczycy walczący na zachodzie Europy podpisali separatystyczny układ z wojskami niemieckimi o ich kapitulacji, mimo że politycznie i ekonomicznie podgrzewali do walki z Niemcami wojska Stalina. Brytyjski izolacjonizm zawsze bierze górę (nawet obecnie Brexit). Naczelny aliancki dowódca generał Dwight Eisenhower, jeden z najlepszych dowódców II WŚ i przyszły Prezydent USA nie wyraził na to zgody w obawie przed konfliktem ze Stalinem, którego wojska jeszcze walczyły. Dopiero z 8/9 maja delegacja niemiecka z feldmarszałkiem Wilhelmem Keitelem na czele podpisała akt bezwarunkowej kapitulacji na ręce dowódców reprezentujących sprzymierzone kraje. Brytyjczyków reprezentował generał lotnictwa Arthur Tedderow, ZSRR - marszałek Gięorgij Żukow i jako świadkowie dokument podpisali dowódcy amerykańscy. To są fakty historyczne, z którymi się nie dyskutuje. Wiele państw 8 lub 9 maja obchodzi święto zakończenia II WŚ w Europie i nie ważne jak to święto się nazywa, ale jest to oddanie pamięci wszystkim tym, którzy pokonali faszystowskie Niemcy. Specjaliści od polityki historycznej z IPN robią wszystko, aby to święto pomniejszyć i zlekceważyć. Żyją jeszcze uczestnicy II WŚ i ci, którzy będą zawsze pamiętać te ważne wydarzenia, czcąc pamięć poległych żołnierzy z wszystkich armii. Służąc w wojsku miałem przyjemność brać udział jako dowódca pododdziału wadowickich podhalańczyków w kilku uroczystych odprawach wart z okazji właśnie tego święta przy grobie Nieznanego Żołnierza na placu Zwycięstwa w Warszawie (aktualnie plac Piłsudskiego) i jestem z tego dumny. Moi żołnierze obecni rezerwiści również z godnością i honorem uczestniczyli w tym uroczystym akcie. Żaden pseudohistoryk z IPN nam tego nie odbierze. Patriotyzm to również szacunek do historii. Lekceważąc różne wydarzenia historyczne demoralizujemy młodzież. Zapominamy o żołnierzach wojny obronnej w 1939 roku preferując późniejszą partyzantkę, która uwikłana była w spory polityczne. Trzeba przypominać młodym ludziom o tym, że wielu Polaków było jeńcami wojennymi w obozach faszystowskich bo o tych ludziach też się zapomina. Musimy uczynić wszystko, aby polska szkoła była otwarta na dyskusję. Trzeba tak wyposażyć młodzież w wiedzę i potrzebne instrumenty poznawcze, by samodzielnie mogła ocenić historię i aktualne stosunki polityczne również te lokalne - by nie musiała słuchać podpowiadaczy z IPN, którym majowe święta: 1 maja, święto zwycięstwa, święto książki kojarzy się z tzw. komuną. Niektórzy ignorują nawet Dzień Kobiet. Po prostu nieuki i prostaki. Dlaczego to święto im przeszkadza? Wieczne spory, właściwie prymitywne kłótnie klasy politycznej nie sprzyjają poprawie sytuacji w stosunkach społecznych i dlatego wiele grup zawodowych protestuje nie tylko przeciw niskiej płacy, ale w walce o godność zawodową, o podmiotowe traktowanie, tak jak kiedyś robotnicy walczyli o osmiogodzinny dzień pracy. Kochani Rodacy obchodząc bardzo uroczyste święta religijne zapominamy o innych świętach będąc pod wpływem partyjnych agitatorów. Np. tylko skrajnym ignorantom politycznym przeszkadza Święto Pracy abstrahując od form jego obchodzenia w czasie PRL-u. Myślę, że z wiosną rośnie w społeczeństwie nadzieja na lepsze demokratyczne państwo prawa. Niestety kampanie wyborcze niweczą tę nadzieję. Ja jako apartyjny członek społeczeństwa mimo wszystko jestem optymistą. Wszystkim absolwentom średnich szkół życzę powodzenia na egzaminie „dojrzałości”, bo maj to przecież miesiąc matur. Szanujmy historię, szanujmy wszystkie święta bo tego od nas wymaga demokracja, tolerancyjne państwo prawa i zwykła przyzwoitość. Święta państwowe, kościelne, zawodowe, obyczajowe, resortowe i inne, w tym również indywidualne, to przecież miłe i sympatyczne chwile w życiu człowieka i społeczeństwa. **Jerzy Krygier**

# SENIOR ZDROWY BYĆ MUSI

foto: maciej holuj



**N**IEWYCZERPANA JEST POMYSŁOWOŚĆ MYŚLENICKICH SENIORÓW, KTÓRZY TWORZĄ DZIAŁAJĄCY PRZY MYŚLENICKIM OŚRODKU KULTURY I SPORTU KLUB SENIORA. JEST ICH DZISIAJ OKOŁO PIĘCDZIESIĘCIU. SĄ NIEWZWYKLE AKTYWNI, BY NIE RZEC DYNAMICZNI. WYSTARCZY PRZEJRZEĆ SENIORSKĄ KRONIKĘ, ABY SIĘ O TYM PRZEKONAĆ.

Ostatnim pomysłem członków KS była akcja pod hasłem „Zdrowy senior”. W sali luźnej wspomnianego MOKiS kilku lekarzy o różnych specjalnościach: kardiolog, pulmonolog, reumatolog, neurolog i psychiatra udzielali bezpłatnych porad. Seniorzy mogli również zasięgnąć opinii dietetyka, podologa (specjalista od stóp) i kosmetyczki, mogli bezpłatnie zmierzyć ciśnienie tętnicze krwi, przyręczyć się pokazowi pierwszej pomocy przedmedycznej.

Odbył się także konkurs na najciekawsze hasło tematycznie związane ze zdrowiem. Na ręce organizatorów wpłynęło około 40 propozycji. Ostatecznie zwyciężyło hasło zaproponowane przez Bronisławę Budzowską – *Nie ważny Pesel lecz serce i dusza, kto młody duchem na badania do Myślenic rusza*. Kolejne miejsca w konkursie na hasło zajęły: Barbara Piwowska, Stefania Góralik i Anna Dziedzic. Nagrody w konkursie jego laureatom wręczył starosta myślenicki Józef Tomal, który wraz z dyrektorem SP ZOZ Myślenice Adamem Stycznem i p.o. dyrektorem MOKiS Piotrem Szewczykiem objął nad seniorską imprezą honorowy patronat. Każdy członek Myślenickiego Klubu Seniora otrzymał bon upominkowy pozwalający na przeprowadzenie podstawowych badań w myślenickim SP ZOZ.

Na zdjęciu: Panie z Myślenickiego Klubu Seniora.

(MH)

foto: maciej holuj



fotograficzny świat dzikiej przyrody **BOGDANA KASPERCZYKA**

reklama



**OPAKOWANIA**

**DRUKARNIA GRAFIPACK**

**KATALOGI**

**ULOTKI, ETYKIETY**

biuro@grafipack.pl 12 272 08 91  
32-400 Mysłenice ul. Słoneczna 3b 509 193 793  
www.grafipack.pl



# LALIWODĄ I JUKALI

**H**ASŁO „DZIADY ŚMIGUŚNE” NIEODPARCIE, NAM MIESZKAŃCOM POWIATU MYŚLENICKIEGO, KOJARZY SIĘ Z WIŚNIOWĄ. TA NIEWIELKA, MAŁOWNICZO POŁOŻONA U PODNÓŻA CIETNIA MIEJSCOWOŚĆ JEST KOLEBKĄ TRADYCJI POLEGAJĄCEJ NA TYM, ŻE W LANY PONIEDZIAŁEK WIEŚ OBEJMUJE W SWOJE WŁADANIE GRUPA „JUKAJĄCYCH” I BEZ GRANIC I UMIARU SWAWOLĄCYCH PRZEBIERAŃCÓW. TO „DZIADY ŚMIGUŚNE”. BIEGAJĄ, KRZYCZĄ, LEJĄ WODĄ I ... DEMOLUJĄ. WSZYSTKO TO POD CZUJNYM OKIEM WYROZUMIAŁYCH W TYM DNIU STRÓŻÓW PRAWA I PORZĄDKU, KTÓRYCH ROLA OGRANICZA SIĘ ZAZWYCZAJ DO BIERNEJ OBSERWACJI WYDARZEŃ.

W ubiegłym stuleciu, a może jeszcze dawniej, stroje i maski młodzianów wykonywane były z materiałów naturalnych (czytaj z tego co było pod ręką). Stroje najczęściej ze słomy, maski zaś ze skór króliczych. Dzisiaj w szeregi „Dziadów Śmiguśnych” wkradła się wszechobecna komercja. Maski kupowane są w sklepach, mało kto, jeśli ktokolwiek w ogóle, wykonuje je jeszcze własnoręcznie. Mamy zatem: krwawe baby, maszkary, małpy, wilkołaki i pajace. Słowem przegląd półek sklepów zabawkarskich.

Upływający czas zmienił nie tylko stroje, ale także obszar działania „Dziadów Śmiguśnych” oraz charakter tych działań. Grupy przebierańców nie przemierzają już wsi wzdłuż i wszerz i nie zaglądają do każdej zagrody czyniąc zamieszanie, ale gromadzą się na placu w samym centrum wsi, u stóp kościoła parafialnego. Nie zależy im już na młodych, urodziwych pannach, które należy obficie polać wodą (chyba, że gospodyni wykupi je od lanoponiedziałkowej kąpeli smakowitym kąskiem i krztą nalewki), ale wystarczy zebrana wokół placu gawiedź. Tego, czego wciąż nie brakuje „Dziadom Śmiguśnym” to pomysłowości w dziele dokazywania. W ruch idą jeżdżące kontenery na śmieci, monstrualnych rozmiarów opony, a w tym roku nawet zdezelowana ... betoniarka. Przydają się także stare rowery i pojazdy specjalnie skonstruowane na tę okazję. Bywa, że „Dziady Śmiguśne” zbyt szybko zagalopują się w swoich swawolach, ale w tym wyjątkowym dniu wiele jest im wybaczone.

I jeszcze owo tajemnicze „jukanie”. „Dziadom Śmiguśnym” nie wolno mówić. Porozumiewają się wydając gardłowe okrzyki. Jukają. Jedni lepiej, inni gorzej. Patronujący i organizujący od dziewięciu lat zlot „Dziadów Śmiguśnych” GOKiS organizuje konkurs, w którym jedną z kategorii jest właśnie jukanie. W tym roku najgłośniej jukał „Dziad Śmiguśny” ukrywający się pod imieniem „Spidermanka”. Pierwsze miejsce w kategorii masek tradycyjnych wywalczył „Pinokio”, w kategorii masek współczesnych „Skrzat Siłacz” zaś wyróżnienia przyznano: Grupie Mechicana, Grupie Dziadów Zwariowanych, Dziadowi Akordeoniście i Grupie Dziadowskiej Diabły i Duch.

(MH)



reklama

**JAN**  
CENTRUM  
ZAKUPOWE  
DOB CZYCE · MYŚLENICE · SKAWINA  
WADOWICE · KĘTY

PRO MOCJE

KONKURSY

**M**a 19 lat i fachowcy od muzyki wróżą mu świetlaną przyszłość. Dawid Kopp z Osieczan marzy o karierze kompozytora. Najlepiej muzyki filmowej. Jeśli będzie dążył do celu z taką konsekwencją jak do tej pory istnieje realna szansa na spełnienie tego marzenia.

DAWID KOPP:

# MUZYKĘ MAM DOOKÓŁ

**S**EDNO: TWOJA BIOGRAFIA PEŁNA JEST SUKCESÓW. OSIĄGASZ JE NIE TYLKO NA NIWIE MUZYCZNEJ, ALE TAKŻE W INNYCH DZIEDZINACH NAUKI, HISTORII CZY ORTOGRAFII. CZY DAWID KOPP TO KLASYCZNY PRZYKŁAD OMNIBUSA?

**DAWID KOPP:** Nie uważam się za omnibusa. Staram się po prostu osiągać dobre wyniki w nauce, a to podparte jest systematyczną pracą. Nie zaniedbuję przedmiotów innych, niż muzyczne i walczę o jak najlepsze z nich oceny. Mam po prostu zainteresowania dotyczące bardzo różnych dziedzin. Dawniej interesowałem się nawet modelowaniem samochodów z kartonu, ale teraz czas mi na to nie pozwala. Interesuję się także historią regionu i chciałbym ją kiedyś poznać bliżej. **Wróćmy jednak do muzyki, bowiem z tego co wiem jest dla Ciebie najważniejsza. Jaką rolę odgrywa w chwili obecnej w Twoim życiu?**

Uczęszczam do szkoły, po ukończeniu której uzyskam zawód muzyka. Muzykę mam dookoła siebie, żyję nią. To moja pasja. Nie interesuje mnie tylko sam efekt końcowy komponowania, ale cały proces. Lubię poznawać zasady, które rządzą muzyką, dlatego chcę dobrze poznać teorię muzyki. Muzyka tkwi we mnie bardzo głęboko. Często łapię się na tym, że moje palce machinalnie wystukują rytm o blat od stołu. Inni muzycy podobno też tak mają.

**Rozumiem, że w muzyce najważniejsze jest dla Ciebie komponowanie. To nie łatwa sztuka. Skąd zainteresowanie komponowaniem?**

Jeszcze będąc w VI klasie szkoły podstawowej zacząłem komponować sam dla siebie. Pierwszy utwór nagrałem na płytę, ale nie zapisałem w nutach, bo przekraczało to wtedy moje możliwości - dopiero co rozpocząłem wówczas edukację w szkole muzycznej I st. w Czaślawiu za namową pani Izabeli Christ. Utwór ten zdobył I miejsce w regionalnym konkursie kompozytorskim szkół muzycznych. Kiedyś na warsztatach kompozytorskich w Czaślawiu zauważył mnie dr hab. Maciej Jabłoński z Akademii Muzycznej w Krakowie, pod kierunkiem którego w późniejszym czasie nauczyłem się komponować.

**Jak wygląda u Ciebie proces twórczy? Kiedy komponujesz, w jakich warunkach, o jakiej porze? Jaki rodzaj muzyki najbardziej Cię interesuje? Podobno stronisz od najnowszych trendów?**

Nie komponuję po nocach. Piszę nieregularnie, kawałek po kawałku, wtedy, kiedy mam czas. Dawniej pisałem dużo utworów na fortepian w krótkim czasie. Zdecydowanie więcej czasu zajmuje mi napisanie jakiejś większej partytury na zespół. Teraz piszę mniej, ale za to bardziej przemyślanych utworów. Nowa muzyka poważna nie ma raczej tonalnej harmonii i nie liczy się z tym, że ktoś tego musi później słuchać. Generalnie podoba mi się muzyka późnoromantyczna, ale tak naprawdę nie mam ulubionego gatunku, bo w każdym mogę znaleźć jakiś utwór, który przypadnie mi do gustu.

**Od lat uczysz się gry na fortepianie. Co zdecydowało o takim, a nie innym wyborze instrumentu?**

Kiedy miałem 10 lat rodzice kupili mi keyboard. Zdecydowałem w wieku 12 lat, że w szkole muzycznej będę kontynuować naukę na instrumencie klawiszowym, choć miałem 5 lat zaległości względem tych, którzy zaczęli tę naukę w wieku 7 lat. Udało mi się nadrobić te zaległości. Forte-pian to wspianały instrument, daje wiele możliwości. Współcześnie można osiągać na nim dźwięk, o który próżno by podejrzewać fortepian, poprzez wkładanie różnych przedmiotów między struny, np. łyżek, kapsli, piłeczek pingpongowych. Próbuje wykorzystać te możliwości w swoich utworach, ale na gruncie muzyki przypominającej muzykę późnoromantyczną. Oprócz tego lubię inne, niestandardowe techniki np. wykorzystanie alikwotów.

**Alikwotów?**

To sinusoidalne tony składowe dźwięku słyszalnego o drganiu okresowym.

**Acha ... Na jakim instrumencie, oprócz fortepianu jeszcze grasz?**

Czasem pogrywam sobie na harmonijce ustnej i melodyce, a w przyszłości chciałbym się nauczyć



# OŁA SIEBIE

foto: maciej holuj



grać na cytrze, bo mój pradziadek grał na takim instrumencie. Od dawna kusi mnie akordeon, ale na naukę gry na nim nie mam czasu.

**Jaki jest największy sukces w Twojej „kompozytorskiej” karierze?**

Największym sukcesem jak do tej pory pozostaje zdobycie I miejsca w Konkursie Kompozytorskim na zespół kameralny „V Concorso Internazionale di Musica Amigdala” we Włoszech. Wysoko cenię sobie też zdobycie I miejsca w Gorzowie Wielkopolskim w I Ogólnopolskim Konkursie Improwizacji Jazzowej dla szkół muzycznych I i II st, gdzie rozpoznał mnie Adam Wendt, znany saksofonista jazzowy, przewodniczący jury konkursu. Pamiętał mnie z warsztatów bigbandowych International Bigband Workshops w Krzeszowicach, gdzie prowadził wykład, a ja tam akompaniowałem na fortepianie.

**No właśnie. Jedną z nagród, jakie stały się Twoim udziałem jest I miejsce skomponowanego przez Ciebie utworu w konkursie we Włoszech. Co to za utwór?**

Do Włoch wystąpiłem utwór, który już miałem i który czekał na swoje 5 minut. Nie pisałem go specjalnie pod ten konkurs. Pani dyrektor Beata Miętka powiedziała mi, że otrzymała informację o konkursie kompozytorskim we Włoszech na Sycylii i pytała czy nie mam czegoś, co mógłbym tam wystąpić. Pamiętam, że termin nadeścia był bardzo krótki, niemalże z dnia na dzień. Zdarzyło się tak, że posiadałem jazzowo brzmiący utwór na zespół kameralny. Wystaliśmy go i za około 3 tygodnie ku naszemu zdziwieniu okazało się, że zdobył I miejsce z wynikiem 95/100.

**Czy gra w myślenickim QL Dixi Bandzie to dla Ciebie jakiś rodzaj muzycznej odskoczni?**

**Jaki jest Twój stosunek do jazzu?**

Dobrze jest pograć sobie trochę jazzu, bo można poimprowizować i ma się większą swobodę gry, niż w muzyce klasycznej, gdzie wszystko trzeba zagrać, każdy najmniejszy smaczek, zwolnienie, oddech itd. Co do jazzu, to lubię ten standardowy. Niektóre utwory jazzowe mają według mnie zbyt dysonansową harmonię, co mnie osobiście razi, dlatego też wiele zależy od utworu.

**Zanim zapytam o najbliższe i dalsze plany, zapytam o idola. Czy jest taki muzyk, kompozytor, którego cenisz sobie najbardziej i którego chciałbyś naśladować?**

Cenię sobie Chopina, Góreckiego i Kilara. W przypadku Góreckiego szczególnie chodzi o jego postawę. Po „III Symfonii pieśni żałobnych” krytycy podzielili się w opiniach i zarzucali mu odstąpienie od awangardy, ale on nie ugiął się i poszedł swoją drogą muzycznego redukcjonizmu. Nie chciałbym ściśle nikogo naśladować, bo uważam, że należy samemu stworzyć coś oryginalnego. Zgodnie z zapowiedzią chciałbym na koniec naszej rozmowy zapytać Cię o plany związane z muzyką. W tym roku zdajesz maturę w krakowskiej Państwowej Ogólnokształcącej Szkole Muzycznej II stopnia im. Fryderyka Chopina. Zakładam, że maturę zdasz celująco, skoro w V klasie uzyskałeś średnią z przedmiotów muzycznych 5,67?

Zamierzam w tym roku zdawać egzaminy na teorię muzyki do Akademii Muzycznej w Krakowie.

**Nie interesuje mnie tylko sam efekt końcowy komponowania, ale cały proces. Lubię poznawać zasady, które rządzą muzyką, dlatego chcę dobrze poznać teorię muzyki. Muzyka tkwi we mnie bardzo głęboko - DAWID KOPP**

To są prawie te same przedmioty, co na kompozycji, na którą pierwotnie się wybierałem. Z tym, że na teorii muzyki nikt nie będzie mnie namawiał na awangardę, a na kompozycji tak by zapewne było. Generalnie od zawsze chciałem skomponować muzykę do jakiegoś filmu. Nie wiem, jak się to wszystko potoczy, ale nie chciałbym zmarnować już zdobytych umiejętności.

**Czy Dawid Kopp marzy o tym, aby zostać znanym kompozytorem, którego utwory grane będą na całym świecie?**

Każdy kompozytor o tym marzy. Marzenia nic nie kosztują. Chciałbym stworzyć swój własny, tonalny, rozpoznawalny styl muzyczny. (MH)

**DAWID KOPP** - urodzony 15 maja 2000 roku w Myślenicach. Młody, utalentowany pianista, kompozytor i improwizator. Przebieg edukacji: 2007 - 2013 Szkoła Podstawowa w Osieczanach, 2013 - 2016 Gimnazjum nr 3 w Myślenicach, 2016 - do teraz Państwowa Ogólnokształcąca Szkoła Muzyczna II stopnia im. Fryderyka Chopina w Krakowie. Laureat wielu konkursów kompozytorskich, m.in. we włoskim „V Concorso Internazionale di Musica Amigdala” na Sycylii, laureat konkursów teoretycznych i pianistycznych, m.in. Grand Prix w Konkursie Miniatur Współczesnych I Festiwalu Muzyki Niezwykłej Busko Zdrój 2015, I m. w I Ogólnopolskim Konkursie Improwizacji Jazzowej Gorzów Wielkopolski 2013, laureat tytułu Osobowość Artystyczna Roku 2015 Skawina, stypendysta CEA w roku szkolnym 2017/18, trzykrotny stypendysta „Sapere Auso” Małopolskiej Fundacji Stypendialnej. Tegoroczny maturzysta. Mieszka w Osieczanach.

**Z**DZISŁAW SŁONIA, TWÓRCA LUDOWY, KTÓRY NA NASZYCH ŁAMACH GOŚCIŁ JUŻ NIE RAZ, CZYNITO ZNOWU. OKAZJĄ KU TEMU JEST KOLEJNA WYSTAWA, JAKĄ SŁONINA ZAPREZENTOWAŁ W TOKARNI W TAMTEJSZEJ „GALERII DWOREK”.

Kto zna Słoninę, ten wie, że to tytan pracy. Można by podejrzewać GO o to, że jest właścicielem produkującej malowane na szkle obrazy manufaktury, tak wiele tego jest. A co obraz to piękniejszy. Słonina jest mistrzem „wesolych” kolorów. Zarówno tych umieszczanych na szkle, jak i tych, którymi

pokrywa swoje rzeźby. To w linii prostej odzwierciedlenie jego natury. Natury człowieka uśmiechniętego, skromnego i życzliwego.

Wielokrotnie podkreślałem fakt rozpoznawalności dzieł, które wyszły spod ręki Słoniny. Uczynię to raz jeszcze. Nie da się obrazków Słoniny pomylić z innymi, tak jak nie da się pomylić jego rzeźb z rzezbami innych twórców. Odrębność stylu i pieczołowite jej kultywowanie jest wizytówką Wielkich. Słonina unika jakichkolwiek trendów i udaje mu się to czynić od wielu, wielu lat. Wciąż jest sobą. Rzeźbiarzem i malarzem, który konsekwentnie podąża

drogą, jaką wytycza talent i mrówcza pracowitość. Wystawa w „Galerii Dworek” jest wystawą na rodzinnej ziemi Słoniny. Artysta podkreślił to w krótkiej mowie podczas wernisażu. Dziękował w niej tym wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania wydarzenia. Między innymi kierownictwu galerii oraz dyrektorowi tokarskiego MOKiS Bartłomiejowi Dyrzowi.

Galerię zdjęć z wernisażu wystawy malarstwa na szkle i rzeźby Zdzisława Słoniny w Galerii Dworek w Tokarni możecie Państwo oglądać na stronie [www.esedno.pl](http://www.esedno.pl) (MH)

## SŁONINA ZAWSZE SOBĄ JEST



foto: maciej holuj



**ZDZISŁAW SŁONINA** urodził się w 1955 roku. Pochodzi z Bogdanówki (gmina Tokarnia). Z wykształcenia elektromechanik. Od połowy lat siedemdziesiątych XX wieku rzeźbi, maluje, fotografuje. Od 1984 roku należy do Stowarzyszenia Twórców Ludowych. W latach 1995 - 2011 pełnił funkcję dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Świątnikach Górnych zaś w latach 1992 - 1996 był prezesem Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia Twórców Ludowych. Prace Zdzisława Słoniny znajdują się w: Muzeum Archidiecezjalnym w Krakowie, Muzeum Etnograficznym w Krakowie, Muzeum Etnograficznym w Toruniu, Państwowym Muzeum na Majdanku, Muzeum Słusarstwa w Świątnikach Górnych oraz zbiorach prywatnych w Ameryce, Australii i Europie.

## SZEROKI WYBÓR MASZYN DO LASU I OGRODU



SPRAWDŹ AKTUALNE PROMOCJE

AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS

**MLECZEK**, Myślenice, ul. Sobieskiego 40g  
tel.: 12 274 00 04, [www.moto-mleczek.pl](http://www.moto-mleczek.pl)

**Husqvarna**  
READY WHEN YOU ARE

**GRZYBEK**

**RESTAURACJA  
WESELA  
PRZYJĘCIA  
STRÓŻA 389**

TEL. 12 373 30 13 / 609 560 265  
[www.restauracja-grzybek.com](http://www.restauracja-grzybek.com)

**NABÓR DZIEWCZĄT DO SEKCJI PIŁKI NOŻNEJ-RESPEKT MYŚLENICE**

ZAPRASZAMY WSZYSTKIE DZIEWCZĘTA DO PRZEŻYCIA WSPANIAŁEJ PRZYGODY!!! ;)

**R**ywalizacja  
**E**nergia  
**P**okój  
**P**okora  
**E**mocje  
**K**lasa  
**T**olerancja

ROZPOCZYMY NABÓR DO ZESPOŁU PIŁKI NOŻNEJ KOBIET RESPEKT MYŚLENICE!!!

Całkowicie za darmo!

Kontakt:  
MAGDALENA: 665 740 800  
JAN: 601 862 514

PRZYJDŹ I SPRÓBUJ SWOICH SIŁ!!!  
GWARANTOWANA ŚWIETNA ZABAWA  
ORAZ SZEROKI ROZWOJ SPORTOWY!!!  
Zgłoś się i TY!!! ;)



# JEZUS NA OSIOŁKU TYLKO RAZ W ROKU

**J**EZUS NA OSIOŁKU POJAWIA SIĘ W TOKARNI TYLKO RAZ W ROKU. FIGURA LIPOWA, KTÓRĄ PRZED 51 LATY WYKONAŁ MIEJSCOWY RZEźBIARZ, TALENT SAMORODNY I TYTAN PRACY JÓZEF WRONA, WYJEŻDŻA Z UKRYCIA W NIEDZIELĘ PALMOWĄ. JEST NATURALNIE NAJWIĘKSZĄ ATRAKCJĄ TEGO SZCZEGÓLNEGO DNIA.

Józef Wrona, wieloletni, dzisiaj emerytowany kościelny w kościele pod wezwaniem Matki Bożej Śnieżnej wyrzeźbił Jezusa na osiołku za namową księdza Jana Macha, nieżyjącego już dzisiaj proboszcza tokarskiej parafii. Będąc wraz z księdzem w krakowskim Muzeum Etnograficznym Wrona i jego mentor natknęli się na figurę Jezusa na osiołku. Ksiądz Mach zapytał Wronę wprost czy potrafiłby wyrzeźbić podobną. Wrona odpowiedział, że może spróbować. Spróbował i tak powstał Jezus

na osiołku w wersji tokarskiej, tak też zaczęła się trwająca do chwili obecnej przygoda życia Józefa Wrony z rzeźbą ludową.

Dzisiaj nikt już nie wyobraża sobie w Tokarni Niedzieli Palmowej bez procesji, w czasie której figura Jezusa na osiołku obwożona jest wokół kościoła. Obwożona bowiem Józef Wrona zamontował figurę na specjalnej, wyposażonej w kółka platformie. Jezus jest centralną postacią procesji, której uczestnicy prezentują przyniesione ze sobą palmy. Nie wszystkie one biorą udział w konkursie. Czynią to tylko te, które wcześniej zostały zgłoszone. Specjalne jury, w skład którego w tym roku weszli m.in. Barbara Dziwisz, była radna Sejmiku Wojewódzkiego, Stanisław Funek, legendarny założyciel zespołu "Kliszczacy", gawędziarz i znawca kliszczackiej kultury, Stanisław Winter, były dyrektor tokarskiego GOKIS-u oceniali urok i wysokość

palmy. Ta najwyższa, najpiękniejsza liczyła szesnaście(!) metrów. Wykonała ją rodzina Jamrozików. Jej trud wyceniony został na tysiąc złotych, tyle bowiem wynosiła pierwsza nagroda w konkursie. Kolejne miejsca w konkursie zajęły palmy rodzin: Osielczaków i Jędrochów, wyróżnienia otrzymały palmy wykonane przez rodziny: Janickich, Pęcków i Oczkowskich.

Niedziela Palmowa w Tokarni jest wydarzeniem, którego sława sięga daleko poza terytorium wsi i gminy. Ksiądz Proboszcz Robert Pietrzyk witał w tym roku gości między innymi z: Krakowa, Warszawy, Myślenic. Witał także Kardynała Stanisława Dziwisza, który najpierw poprowadził procesję, a następnie odprawił mszę świętą. Wśród darów, jakie Kardynał wywiózł z gościnnej Tokarni znalazła się także palma. Duchowny otrzymał ją w darze od tokarskich dzieci. (MH)

reklama




  
**MICHAŁ**
  
**ULMAŃSKI**
  
 FOTOGRAFIA
   
 www.muf.com.pl    tel. 501738187

NA HASŁO "SEDNO" 10% ZNIŻKI !!!



dynamica.pl

## Triada SUV-ów nadjeżdża!

Poczuj się wyjątkowo w SUV-ach SEAT  
razem z Trzykrotnym Dealerem marki SEAT!



SEAT DYNAMICA DEALER ROKU SEAT 2017

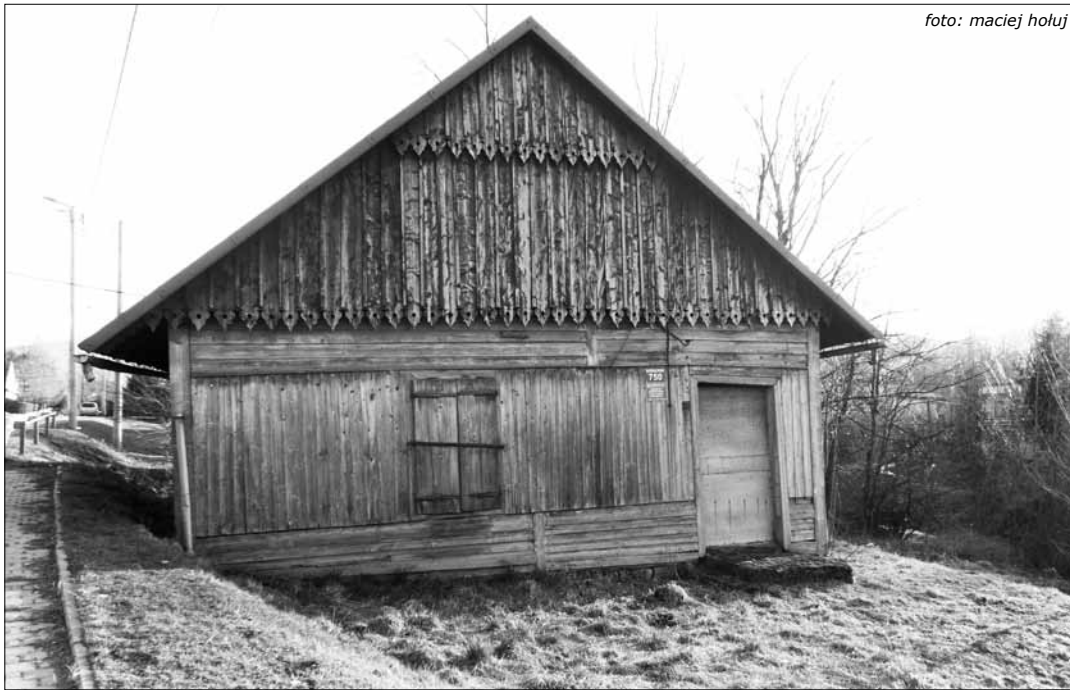


foto: maciej holuj

**BOŻNICA W WIŚNIOWEJ MA "PRZEGWIZDANE". Z KILKU POWODÓW. PO PIERWSZE DLATEGO, ŻE W OGÓLE JEST. PO DRUGIE, ŻE JEST DREWNIANA, PO TRZECIE, ŻE JEST DREWNIANA JAKO JEDYNA W KRAJU, PO CZWARTE, ŻE WYMAGA GRUNTOWNEGO REMONTU I WRESZCIE PO PIĄTE, ŻE NA ÓW REMONT NIE MA ... PIENIĘDZY.**

Bożnica w Wiśniowej to zabytek. Niekwestionowany. Przez nikogo. Powiedzmy sobie od razu - zabytek z gatunku „grubych”, bo podobnego szukać by ze święcą. W dyskusji, jaka ostatnio rozgorzała wokół bożnicy nikt nie przeczy temu faktowi i każdy uważa, że zabytkowa budowla powinna zostać odrestaurowana. Problem polega jednak na tym, że co innego dobra wola, a co innego fakty. Te ostatnie niestety nie przemawiają na korzyść bożnicy. Gmina Wiśniowa nie jest krezusem. Raczej, a na-

wet na pewno gminą o bardzo skromnym budżecie. Na dodatek przez kilka ostatnich lat nieźle zaciskała pasa, co było konsekwencją rządów wójta o egzotycznym nazwisku. Stąd niedaleka już droga do stwierdzenia faktu, że gmina na remont bożnicy pieniędzy po prostu nie ma. Trudno się w tej sytuacji dziwić wójtowi Wiśniowej, Bogumiłowi Pawlakowi, że wielkim entuzjastą wydawania publicznych pieniędzy na remont zabytku nie jest. Z wypowiedzi wóldarza krystalizuje się jasny przekaz: *wiem, że remont jest konieczny, nie jestem jego przeciwnikiem, ale na pieniądze gminne na ten cel, przynajmniej na razie, nie liczę.* W kontekście podjęcia przez gminę wiekopomnej inwestycji jaką jest dla niej budowa nowej oczyszczalni ścieków oraz sieci kanalizacyjnej (koszt 25 milionów złotych) wydawanie niemałych pieniędzy na remont bożnicy mogłoby zostać źle ocenione przez społeczność gminną

# CO MOŻE PIENIĄDZ W

i przysporzyć nowemu wójtowi kłopotów. A tego wójt nie chce. Bo też kto by chciał? Bogumił Pawlak został wybrany na wójta w nadziei, że w sposób rozsądny i konsekwentny wyprowadzi gminę z wieloletniej zapaści. Wydatek rzędu 400 tysięcy złotych na remont bożnicy w tej sytuacji mógłby zostać oceniony przez ludzi (czytaj wyborców) w kategoriach ... dywersji.

Głosy ludzi kultury przemawiające za remontem bożnicy są nie do zlekceważenia. I też nikt ich w Wiśniowej nie lekceważy. A już na pewno nie wójt. Argumenty, jakich używa gremium lobbingujące na rzecz remontu świątyni to argumenty z jednej strony przekonujące, z drugiej balansujące na granicy fantasmagorii. Słowa Piotra Szewczyka, p.o. dyrektora MOKiS o zachowaniu przez Wiśniową tożsamości historycznej, której wymownym przejawem jest właśnie bożnica mają sens, ale obiecywanie sobie, że wyremontowany zabytek będzie przynosił gminie znaczące profity już nie. Trudno bowiem przypuszczać, że do drzwi wyremontowanej świątyni ustawiać się będą długie kolejki zwiedzających i że gremia żydowskie tłumnie pojawiają się w Wiśniowej zostawiając w gminie po sobie duże pieniądze. Myślenicki cmentarz żydowski został kilka lat temu uporządkowany, odnowiono mur, skoszono trawę, ale jakoś tłumów odwiedzających go Żydów nie widać. Dlatego bardziej przemawia do mnie argument dotyczący tożsamości i chęci zachowania tego, co trąci historią, niż obiecywanie sobie, że bożnica stanie się dla Wiśni-

foto: maciej holuj



W akcji Kazimierz Marszałek

## PAMIETAJĄ O ZBYSZKU

**P**AMIĘĆ O LUDZIACH NIE GINIE. MOŻE NIE O WSZYSTKICH, ALE NA PEWNO NIE O TAKICH, KTÓRZY SWOJĄ OBECNOŚĆ NA ZIEMSKIM PADOLE STARALI SIĘ NIE TYLKO PRZEŻYĆ, ALE TEŻ NA RÓŻNE SPOSOBY ZAZNACZYĆ. ZBIGNIEW BOBOWSKI BYŁ JEDNĄ Z TAKICH OSÓB. PASJAMI FOTOGRAFOWAŁ, OPISYWAŁ PRZYDROŻNE KAPLICZKI, NAMIĘTNIE GRYWAŁ W PINGPONGA ZAPRASZAJĄC DO STOŁU (PINGPONGOWEGO) W SWOIM MYŚLENICKIM DOMU GRONO PRZYJACIÓŁ, TAKICH SAMYCH, SPORTOWYCH PASJONATÓW JAK ON SAM. Zbigniew Bobowski zmarł cztery lat temu. W dwa lata po jego śmierci grupa przyjaciół z Kazimierzem Marszałkiem, myślenickim cukiernikiem i pasjonatem tenisa stołowego na czele powołała do życia Turniej Tenisa Stołowego Amatorów o Memoriał Zbyszka Bobowskiego. Pomysł „chwycił”. Na tyle, że w tym roku odbyła się już czwarta edycja tych zawodów. - *To nie tylko sportowa rywalizacja, ale przede wszystkim dobra zabawa i możliwość spotkania grupy przyjaciół, miłośników pingponga* – mówi Marszałek. I dodaje: - *Pamiętamy Zbyszka jako człowieka niezwykle ciepłego i przyjaznego i taki pozostanie w naszej pamięci.*

Rywalizacja odbywała się tradycyjnie w sali gimnastycznej byłego Gimnazjum, dzisiaj Szkoły Podstawowej numer 4 na Zarabiu. Nagrody ufundowali: Starostwo Powiatowe, Gmina Myślenice i sponsorzy prywatni. Były puchary, dyplomy, upominki. Sędzią głównym niezmiennie od czterech lat jest Bogdan Czyżycki, trener II-ligowego UKS-u Zarabie, sam znakomity tenisista. W turnieju rywalizują tylko amatorzy. Galerię zdjęć z wydarzenia oraz jego wyniki możecie Państwo znaleźć na naszej stronie internetowej [www.esedno.pl](http://www.esedno.pl)

# ... KULTURZE

wej przysłowiową kurą znoszącą złote jajka. Dla tych pierwszych wartości gra warta jest świeczki, problem polega tylko na tym, że do prowadzenia tej gry niezbędne są pieniądze.

Te ostatnie podobno są do zdobycia. Wspomniany wcześniej Piotr Szewczyk przekonywał radnych Rady Gminy Wiśniowa, od których wiele w kwestii dalszych losów bożnicy zależy, że wystarczy złożyć stosowny wniosek do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, aby zwielokrotnić szanse otrzymania stuprocentowej dotacji na remont zabytku. Te sto procent to jednak zaledwie pół prawdy. Okazuje się, że całą kwotę można pozyskać tylko na prace konserwatorskie. Cała reszta (zaplecze bożnicy) musiałaby zostać pokryta z budżetu gminy. To wspomniane 400 tysięcy złotych. Dzisiaj dla gminy to majątek.

Zamieszanie wokół bożnicy dotyka bezpośrednio Agnieszkę Wargowską - Dudek, od dwu i pół roku dyrektorkę GOKiS w Wiśniowej. Rada Gminy podjęła kiedyś uchwałę przekazującą bożnicę pod zarząd tej instytucji. Radni nie pomyśleli jednak o tym, aby wraz z budynkiem przekazać GOKiS-owi dotację na jego utrzymanie (o funduszach na remont nie wspominając). Prosty przekaz płynący od Rady był taki, że dyrektorka powinna poszukać środków na remont drepcząc własnymi ścieżkami. Zatem drepcze. Aby jednak skutecznie konieczne jest poparcie ze strony Rady Gminy. Niekoniecznie w formie uchwały przeznaczającej na remont bożnicy środki finansowe, ale takiej formalnej, ta-



foto: maciej hołuj

kiej, która potencjalnym darczyńcom uświadomi fakt, że gminie zależy na tym, aby bożnica odzyskała swoją dawną świetność.

\*

**M**OKiS schodzi do ... podziemia. W przenośni i dosłownie. Oczywiście nie cały. Niewykorzystany dotychczas potencjał piwnic znajdujących się pod budynkiem MOKiS-u będzie zagospodarowany. A możliwości są duże. Do wzięcia jest 400 metrów kwadratowych. Nie wiedzieć dlaczego nikt do tej pory nie podjął próby zaadaptowania tych powierzchni. Remont będzie kosztowny, piwnice są bowiem w fatalnym stanie. To surowe pomieszczenia, na dodatek notorycznie zalewane wodą podskórnego potoku. Dlatego pierwszą czynnością ma być odwodnienie piwnic, stanowiące warunek dalszych prac. Czasookres adaptacji rozłożony zostanie na okres trzech lat. Nie od razu da się

wszystko zrobić. Konieczna jest systematyka. Na razie na remont piwnic gmina przeznaczyła 250 tysięcy złotych pozyskanych z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Okazją do poznania mrocznych zakamarków MOKiS-u była zwołana w nich konferencja prasowa. Pełniący obowiązki dyrektora tej placówki Piotr Szewczyk mówił o tym jakie będzie przeznaczenie piwnic. Już teraz mogą cieszyć się członkowie Stowarzyszenia Myślenicka Grupa Fotograficzna mgFoto, bowiem dwie największe piwnice zostaną oddane w ich władanie. Do wyremontowanych piwnic dostęp będą mieli wszyscy. Wszyscy, którzy z takiego dostępu zechcą skorzystać. Piotr Szewczyk zapowiedział bowiem, że MOKiS w jeszcze większym stopniu niż dotychczas stanie się miejscem otwartym dla wszystkich myśleniczian. I to do późnych godzin wieczornych! (RED.)

poznajmy się: **PIOTR SKÓRA** nauczyciel WF-u z Dobczyc, trener gimnastyki sportowej, z zamiłowania muzyk i wokalista



foto: maciej hołuj

**Imię:** Piotr, **nazwisko:** Skóra, **urodzony:** 13 czerwca 1982 roku w Myślenicach, **miejsce zamieszkania:** Dobczyce, **waga:** chciałbym 83 kg, **wzrost:** 183 cm, **wykształcenie:** wychowanie fizyczne AWF Kraków - specjalizacja trenerska: gimnastyka sportowa, studia podyplomowe z retoryki funkcyjnej, emisji i rehabilitacji głosu WSHE Warszawa, **zawód wyuczony i wykonywany:** nauczyciel wychowania fizycznego, trener gimnastyki sportowej, ratownik wodny, **hobby:** śpiew, gra na gitarze, rodzinne wycieczki w góry i nad morze, prace wykończeniowe w domu, **stan cywilny:** żona Izabela, **dzieci:** Julia i Ernest, **ulubiona potrawa:** wszystko, co żona przygotowuje, z mięsnych drób, **ulubiony owoc:** pomarańcza, **ulubiony aktor:** Jerzy Trela, **ulubiony kolor:** szary, **ulubiona dyscyplina sportu:** sporty gimnastyczne, **ulubione zwierzę:** pies, **ulubiony polityk:** Jan Maria Rokita, **ulubione zajęcie:** spotkania z rodziną i przyjaciółmi, **kraj, który chciałbym zobaczyć:** Nowa Zelandia, **w wolnych chwilach najchętniej:** odrabiam zaległości, **jeżdżę samochodem marki:** hyundai Santa Fe, **używam kosmetyków firmy:** Ralph Lauren Polo Sport, **używam telefonu marki:** Huawei, **gdybym wygrał milion, moim pierwszym zakupem byłby:** dom na wsi z pięknym widokiem, **moją mocną stroną jest:** honor, gospodarność i konsekwencja, **do swoich słabości zaliczam:** nadmierną wiarę w ludzi i nieumiejętność odmawiania, **w mojej pracy najważniejsze jest:** pasja i dobro dzieci, **nigdy nie przykładam większej wagi do:** rzeczy na które nie mam wpływu, **nie lubię, kiedy:** ktoś pali w moim otoczeniu, **u innych najbardziej cenię sobie:** pogodę ducha, pasję i wytrwałość, szczerłość i lojalność, **mało kto wie o tym, że:** wzruszenie wyściska mi łzę, **największe wrażenie robi na mnie:** talent i możliwości młodych ludzi w różnych dziedzinach życia, **nawyk, z którym muszę walczyć, to:** pracoholizm, **największym moim osiągnięciem życiowym jest:** w sferze muzycznej występ z Perfectem, Grażyną Łobaszewską czy Dżambłami, w sferze sportowej zainicjowanie klas sportowych I-III o profilu gimnastycznym i możliwość prowadzenia treningów gimnastycznych w Dobczycach, **kiedy idę na spacer, to najchętniej:** z rodziną wzdłuż Raby, lub gdziekolwiek w górach, **gdybym mógł zmienić w swoim otoczeniu:** staram się wszelkie zmiany zaczynać od siebie. Chciałbym, by kompetencje ludzi były zgodne z ich kwalifikacjami. Marzę, by każdy patrzył na problemy z różnych stron i nie podejmował pochopnych osądów. By polityka, fasz i zawiść zamieniła się w szczerłość, otwartość pomoc i wiarę w ludzi nie tylko na chwilę, gdy potrzebujemy się zjednoczyć, ale naprawdę, **marzę o tym, aby:** nadal móc robić to, co lubię, mieć na to zdrowie, siłę i przede wszystkim czas. Marzę, by moja rodzina była zawsze zdrowa i kochająca się. (MH)

foto: maciej holuj



**K**IEDY W 1919 ROKU NIEJAKI FRANCISZEK DROZDOWICZ, OBYWATEL KRÓLEWSKIEGO MIASTA DOBCZYCE ZAKŁADAŁ ORKIESTRĘ DĘTĄ W NAJŚMIELSZYCH MARZENIACH NIE PRZYPUSZCZAŁ, ŻE PRZETRWA ONA STO LAT. NIE W GŁOWIE MU BYŁO, ŻE ORKIESTRA NIE TYLKO PRZETRWA, ALE JESZCZE, ŻE PO STU LATACH DZIAŁALNOŚCI BĘDZIE MIEĆ SIĘ WYŚMIENICIE, ROZWIJAĆ SIĘ I SNUĆ PLANY NA KOLEJNE ... STO LAT.

Orkiestra Franciszka Drozdowicza liczyła w „porywach” 29 członków, dzisiaj w orkiestrze dętej OSP Dobczyce gra drugie tyle muzyków. Całkiem młodych, trochę starszych, dorosłych, a nawet takich, którzy dmą w niej w trąbę od ... 50 lat! Jubileusz stulecia istnienia obchodzony był niezwykle hucznie. Towarzyszyła mu miła uroczystość wręczenia kapelmistrzowi orkiestry Józefowi Manieckiemu honorowej odznaki „Zasłużony dla kultury polskiej” przyznawanej przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Maniecki z całą pewnością na takie wyróżnienie zasłużył. Choćby przez sam fakt, że dobczycką orkiestrą dyryguje od ... 26 lat! (skąd u tego „gościa” tyle sił, cierpliwości i motywacji?) Józef Maniecki, jak większość jego imienników, to człowiek, który wie czego chce i do tego czegoś uparcie i konsekwentnie dąży. Orkiestra pod jego batutą zdobywała i wciąż zdobywa wiele cennych nagród podczas różnego rodzaju przeglądów i festiwali. Maniecki odcisnął na niej swo-

## ĆWICZYLI W ZAKŁADZIE SZEWSKIM



je muzyczne piętno zaś sposób jego dyrygowania obrósł legendą.

Kilka faktów z historii orkiestry zaskakuje. Podczas II wojny światowej, kiedy ze zrozumiałych względów zawieszono jej działalność, instrumenty muzyczne przechowywane były przed okupantem w ... wieży dobczyckiego kościoła pw. św. Jana Chrzciciela, gdzie przetrwały w nienaruszonym stanie aż do końca wojny. Przez pewien czas próby orkiestry odbywały się w ... świetlicy zakładu szewskiego. Przerwa w działalności orkiestry w latach 1970

– 1981 nakazana przez ówczesne władze spowodowana była tym, że orkiestra odmówiła gry podczas ... 1 maja.

Trudno dzisiaj wyobrazić sobie uroczystości gminne bez orkiestry dętej OSP Dobczyce. Maniecki ze swoją drużyną jest wszędzie tam, gdzie coś się dzieje. Na dożynkach, podczas świąt, podczas Dobczyckiego Wypasu, podczas uroczystych otwarć, na ... pogrzebach (orkiestra towarzyszyła m.in. w ostatniej drodze nieodżałowanemu Marcinowi Pawlakowi, burmistrzowi Dobzczyca). Trudno oprzeć się wrażeniu, że Maniecki wychował w orkiestrze kilka pokoleń muzyków. Dzisiaj w szeregach orkiestry gra wielu ludzi młodych, a nawet bardzo młodych. Są także nestorzy, którzy nie tylko prezentują wielkie doświadczenie, ale przede wszystkim świecą przykładem. Poziom muzyczny orkiestry, pomimo tak sporej liczby muzyków młodych, jest bardzo wysoki. Widać, że Józef Maniecki bylejakości nie toleruje. W repertuarze: marsze, klasyka, ale też utwory z repertuaru zespołu „Queen”, Ennio Morricone, Zbigniewa Wodeckiego. Podczas gali sam kapelmistrz brawurowo wykonał „kawałek” „Chałupy Welcome to” ujawniając swoje wokalne możliwości.

Nikt nie wie dzisiaj czy orkiestra dęta Dobczyce przetrwa następne sto lat. Możemy tylko podejrzewać, że tak. Dlaczego? Bo to wielkie dobro tak miasta, jak i całej całej gminy, a o takie dobro zawsze trzeba dbać!

(MH)

foto: archiwum

SEDNO  
patronuje

## KONCERTY, KONCERTY, KONCERTY

**N**IEZWYKLE GORĄCY OKRES PRZEŻYWALI OSTATNIO UCZNIOWIE ORAZ PEDAGODZY DOBCZYCKIEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ I STOPNIA. PRZEZ CAŁY KWIECIEŃ KONCERTOWALI I REALIZOWALI KOLEJNE PROJEKTY. WSZYSTKIE TE DZIAŁANIA UŚWIETNIAJĄ ROK JUBILEUSZOWY SZKOŁY, KTÓRA OBCHODZI DZIESIĘCIOLECIE SWOJEGO ISTNIENIA.

Na pierwszy ogień poszedł koncert w Domu Jana Matejki. Ten projekt trwa już od kilku lat. Jest to cykl koncertów zatytułowany: „Muzykowanie u Matejków”. Tym razem, jak przystało na porę roku, młodzi muzycy zagrali repertuar wielkopostny. Wystąpili soliści, zespół smyczkowy i chór szkolny. Wielkopostny charakter miał także zagrany w murach dobczyckiego kościoła parafialnego koncert zatytułowany: „Wielkopostna zaduma strunami i smyczkiem”. I wreszcie koncert pod znamienym tytułem „ThaiFUN” zagrany z muzykami z Tajlandii i Krakowa oraz Zespołem Pieśni i Tańca „Dobczyce”. Szkoła Muzyczna w Dobzczycach zaprasza kandydatów na kursy przygotowawcze, Dzień Muzyki (dzień otwarty Szkoły) 13 maja do swojej siedziby przy ulicy Szkolnej 43. A już 5 czerwca koncert jubileuszowy z okazji 10-lecia istnienia szkoły.

(RED.)



## LAMED - CYKL ŻYCIA 3: MAŁŻEŃSTWO

Talmud naucza, że już 40 dni przed poczęciem chłopca, głos z nieba ogłasza, czyja córka zostanie kiedyś jego żoną. Małżeństwo uznawane jest w judaizmie za święty związek dusz i ciał, a założenie rodziny jest świętym obowiązkiem każdego człowieka. Obowiązek prokreacji spoczywa głównie na mężczyznach, dla których brak potomstwa jest nie tylko nieszczęściem, ale i grzechem. Micwa „Pru we Urwu” (bądźcie płodni i rozmnażajcie się) jest pierwszym (w linearnym kolejności) z wszystkich 613-tu przykazań w Torze. Chociaż już posiadanie syna i córki – na podobieństwo boskiego aktu powołania do życia Adama i Ewy – jest spełnieniem przykazania, to jednak więcej potomstwa daje temu spełnieniu gwarancję trwałości. Wystarczy bowiem, aby jedno z dwojga dzieci okazało się bezpłodne, a już obowiązek ich ojca nie będzie spełniony. Dlatego w najbardziej ortodoksyjnych społecznościach liczba dzieci (nieraz dwucyfrowa) staje się wyznacznikiem stopnia religijności rodziny. Osobliwym przykładem wagi nadawanej przez żydowską tradycję micwie „Pru we Urwu” bywa interpretowanie tragicznej śmierci synów Arona (Nadawa i Awichu), którzy zginęli podczas wypełniania ofiary w Najświętszym Przybytku, jako kary za brak potomstwa.

Znalezienie odpowiedniej kandydatki na żonę już w czasach biblijnych nie było łatwe. Praojciec Jakub zmuszony był pracować dla Labana przez czternaście lat, zanim poślubił ukochaną Rachelę. Po drodze został przez Labana oszukany i wplątany w niechciane małżeństwo z jej siostrą, Leą. Problem „drugiej połówki” spędza sen z powiek niejednego studenta religijnej jesziwy nawet dziś, w dobie internetu i setek portali randkowych specjalizujących się w kojarzeniu żydowskich par. Żydom reformowanym i liberalnym wcale nie jest łatwiej. Judaizm jest przecież nie tyle religią, co sposobem życia, o ile więc może się obyć bez świątyni, o tyle trudno go praktykować bez „żydowskiego domu”, a żydowski dom dzielony przez osoby, których stosunek do tradycji jest odmienny, to nieustające pole bitwy. Dlatego instytucja swatki w żydowskich społecznościach ma się całkiem dobrze.

Ceremonia małżeństwa, kiedy wreszcie do niej dochodzi, składa się z dwóch elementów: zaręczyn i zaślubin. Zaręczyny (*kiduszin*), potwierdzane pierścieniem zaręczynowym, oznaczają, że kobieta uzyskuje status narzeczonej i od tej pory jest „zakazana” dla innych mężczyzn. Zaślubiny (*nisuin*) to niejako dopełnienie ceremonii przez połączenie małżonków pod ślubnym baldachimem (*chupą*). Już z samych zaręczyn, po których z jakiegoś powodu nie doszło do zaślubin, musi zwolnić kobietę list rozwodowy, czyli tak zwany get. W dzisiejszych czasach te dwa elementy, *kiduszin* i *nisuin*, odbywają się zazwyczaj jednocześnie, jednak dawniej przerwa pomiędzy nimi mogła trwać nawet kilka lat. Ostatnią dobę przed zawarciem małżeństwa narzeczeni (*Chatan* i *Kala*) spędzają osobno, poszcząc i oczyszczając dusze i ciała w oczekiwaniu na moment ich połączenia. Kala udaje się także do mykwy, gdzie bywa poddawana niezwykle drobiazgowej obluści.

W obrzędzie aszkenazyjskim ceremonię ślubną rozpoczyna rytuał *badeken*, czyli moment, w którym *chatan* w towarzystwie swoich rodziców i świadków podchodzi do narzeczonej i zakrywa jej twarz welonem. Wśród wielu interpretacji tej tradycji najbardziej popularne łączy ją z historią oszukania Jakuba, którego doświadczenie nauczyło żydowskich narzeczonych, by nie pozostawiać sprawy welonu przypadkowi i dopiero po osobistym upewnieniu się, że Rachelę nie jest Leą, czekać na nią pod baldachimem ze spokojem na duszy. Panna młoda – prowadzona przez rodziców lub świadków – okrąży przyszłego męża siedem razy, gdyż liczba siedem symbolizuje doskonałość i pełnię. Kiedy już oboje znajdują się pod *chupą*, recytowane jest błogosławieństwo nad winem i błogosławieństwo ślubne, po czym państwo młodzi wypijają wino ze wspólnego kielicha, a pan młody wkłada obrączkę na palec wskazujący narzeczonej, wypowiadając słowa „tą obrączką zaślubiam Cię według prawa Mojżesza i Izraela”. Potem kolejne siedem błogosławieństw, odczytywanych przez wyróżnionych gości, potem pan młody rozbija butem kielich, żeby nawet w chwili upojenia i szczęścia nie zapomnieć o utraconej jerozolimskiej Świątyni i dopiero wtedy małżonkowie mogą oddalić się na krótki moment do specjalnie w tym celu przeznaczonych pomieszczenia, by symbolicznie przypieczętować swoje „zjednoczenie”. Większość par, wygłodzonych trwającym całą dobę przedślubnym postem, wykorzystuje ponoć ten moment na błyskawiczną konsumpcję owoców i słodczy, a nie małżeństwa.

Dokumentem potwierdzającym zawarcie związku małżeńskiego jest *ketuba* – ślubny kontrakt tradycyjnie spisywany po aramejsku – a podpisywany przez *chatana* oraz dwóch oficjalnych świadków. *Ketuba* reguluje zobowiązania męża wobec żony (gwarantuje na przykład zaspokojenie jej potrzeb materialnych i cielesnych), zobowiązania wobec dzieci, które zostaną poczęte w trakcie trwania małżeństwa, a także zobowiązania na wypadek rozwodu. *Ketuba* jest dokumentem, który posiada największą moc prawną w Izraelu, gdzie rozwody cywilne nie są uznawane, ale bywa także brana pod uwagę przez sądy rabinackie w diasporze. Małżeństwo żydowskie jest w pewnym sensie długoterminową umową partnerską, która może trwać do końca życia, jeśli przedsięwzięcie odnosi sukces, ale nie musi, jeśli jest inaczej.

Podczas zjazdu małżonków o najdłuższym stażu małżeńskim w USA dziennikarz New York Times'a pyta Rubena (50 lat małżeństwa), w czym tkwi tajemnica sukcesu jego związku z Miriam: „Robiłem, co mogłem, spełniałem wszystkie jej marzenia, na dwudziestą piątą rocznicę ślubu zawiozłem ją do Izraela”. „Jesteś rzeczywiście wspaniałym mężem – zachwyca się dziennikarz – a jak uczciłeś wasze złote gody?”. „Przywiozłem ją z powrotem”.

## DWÓR ŁOPUSZAŃSKI

Dwór, do którego wybierzemy się tym razem stoi w bodaj najbardziej uczęszczanym regionie naszego kraju - na Podhalu. Choć koligacjami rodzinnymi związany jest również z Krakowem, jego serce bije w Łopusznej.

Na miejscu dzisiejszego dworu stał folwark, początki którego sięgają XVI wieku. Dwór powstał dużo później; wybudował go ok. 1790 roku Romuald Lisicki, konfederat barski. - *Dom drewniany w stylu rodzimym wszystkich naszych dworów szlacheckich, obszerny, porządnie i mocno postawiony, przyozdobiony gankiem, jak wszystkie nasze ganki, a na ganku poboczne ławki do siedzenia, jak to wszędzie widzimy [...]. Przed domem dziedzińiec przestronny, mający po lewej ręce domu drugi domek mniejszy, czyli oficynkę, gdzie kuchnia i mieszkanie służących, z prawej osłonięty budowlami gospodarskimi* - tak dwór w Łopusznej opisywał Seweryn Goszczyński w „Dzienniku podróży do Tatrów” w 1832 roku. Gdy w dworze przebywał Seweryn Goszczyński jego właścicielami byli Leon Przerwa – Tetmajer wraz z żoną Ludwiką. Po ich śmierci przejęła go córka Kamila, żona Kazimierza Logockiego. W tym czasie dwór przeszedł gruntowną modernizację. Drewniane ściany zostały otynkowane i pobielone. Wprowadzono drewniane, okrągłe słupy-kolumny, które miały odciążyć ściany, przejmując ciężar wysokiego, łamanego dachu.

Po śmierci Państwa Logockich, dwór wszedł w posiadanie ich synów Aleksandra i Stanisława. Były to złote lata dworu, w gospodarstwie wprowadzono wówczas nowoczesne maszyny rolnicze oraz wybudowano największą w okolicy owczarnię. W pamięci starszych mieszkańców Łopusznej ostatni właściciele dworu zachowali się jako żyjący skromnie dobrzy gospodarze. Jak większość dworów, podobnie i dwór w Łopusznej został po wojnie znacjonalizowany i przeszedł na skarb państwa. Budynek został przekazany na potrzeby PGR. Niestety podzieliły one los innych tego typu obiektów, zabudowania, niewłaściwie użytkowane i nieremontowane, stopniowo niszczały. W maju 1978 roku zespół dworski przejęło Muzeum Tatrzańskie. Rozpoczęto wówczas systematyczne prace restauracyjne całego założenia. We dworze urządzona jest kuchnia. Można także obejrzeć wystawę poświęconą wsi Łopuszna, historii dworu, jego mieszkańcom oraz gościom. Obok dworu stoi mały zabytkowy budynek mieszkalny zwany „gackiem”. Mieszkał w nim inny poeta romantyczny Bohdan Zaleski, zwany Gackiem, natomiast w ogrodzie widoczne są ocalałe piwnice domku-lamusa, w którym mieszkał Seweryn Goszczyński.

W 1980 roku Muzeum Tatrzańskie zakupiło zabytkowy dom, rozebrany przez właścicieli. Oznaczony numerem 105 budynek należał do rodu Klamerusów, mającego w Łopusznej liczne, różniące się przydomkami, rozgałęzienia; wybudował go w roku 1887 Jan Klamerus „Sowa”, co poświadcza inskrypcja na sosrzebie w dużej izbie. Obiekt doskonale uzupełnia ekspozycję i jest kontynuacją opowieści o wsi góralskiej.

Dzięki pasjonatom z Muzeum Tatrzańskiego dwór wciąż żyje. Od 2014 roku można w nim oglądać wystawę poświęconą zasłużonej dla naszej kultury i sztuki rodzinie Tetmajerów. Wspaniałe wnętrza przenoszą nas w wiek XIX, a dzięki ekspozycji etnograficznej dowiadujemy się o zwyczajach, kulturze i sztuce Podhala. Fantastyczne miejsce na rodzinny wypad i żywą lekcję historii - zachęcam gorąco do odwiedzenia tego wspaniałego obiektu.

**S**tanisław Kania urodził się 1 kwietnia 1914 roku. Po latach pracy w Spółdzielni Metalowej „Kuźnia” w Sułkowicach zdecydował się kontynuować samodzielnie rodzinną tradycję rzemieślniczą swoich przodków (ojca i dziadka). Już w 1958 roku kuźnia Stanisława Kania stała się jedną z bardziej znanych i produkujących nie tylko w Sułkowicach, ale też w regionie. W 1962 roku usłyszałem z ust kilku etnografów jednoznacznie brzmiącą opinię – *Stanisław Kania to kowal artysta. Kowal, który posiada wyjątkowe umiejętności nadawania swoim wyrobom znamiona artystycznej roboty, rękodzielniczej oryginalności i pomysłowości*. Sprawdzeniem Jego talentu były liczne nagrody i wyróżnienia. A było ich wiele. Wszystko zaczęło się w 1960 roku. Pierwsze wyróżnienie uzyskane w wojewódzkim konkursie ludowego kowalstwa artystycznego dodało skrzydeł i zachęciło do kolejnych prób. Z dużą regularnością Kania uczestniczył nieomal we wszystkich organizowanych wówczas przeglądach, konkursach i pokazach sztuki ludowej (Kraków, Krzeszo-

## STANISŁAW KANIA (1914-1988)



foto: józef oleksy

wice, Myślenice, Sułkowice). Rezultaty żmudnej pracy sułkowskiego kowala honorowały wysokie oceny i opinie wielu etnografów, m.in. samego profesora dr Romana Reinfussa. Nagrody i wyróżnienia otrzymywał Kania uczestnicząc m.in. w siedmiu edycjach „Ekspozycji twórczości ludowej i amatorskiej powiatu myślenickiego (1963-1969), w trzech rejonowych konkursach na zdobione wyroby kowalstwa ludowego i artystyczne-

go „Piękno w metal zakute” (1967, 1975, 1981) i kilku jubileuszowych przeglądach „Praca i Piękno” (Myślenice 1977, 1982, 1987). Asortyment wyrobów pochodzących z kuźni Kania obejmował to wszystko, co na owe czasy przydawało się w gospodarstwie rolnym, w każdym domu, w każdej zagrodzie. Były to np. zdobione okucia wozów, kraty do okien, klamki, skoble, zawiasy, narzędzia rolnicze, a ponadto zdobne świeczniki i popielniczki. Największą jednak furorę zrobiły kute w żelazie, w zminiaturyzowanej formie, piesiki i koniki, które regularnie zamawiała u Kania krakowska „Cepelia”. Przez całe swoje życie zawodowe Stanisław Kania jako pracownik sułkowskiej „Kuźni”, potem czeladnik w kuźni ojca i jako właściciel warsztatu, udowodnił, że był fachowcem co się zowie, nie tylko rzemieślnikiem, ale nade wszystko mistrzem kowalskiego kunsztu. W 1968 roku Kania stał się członkiem Myślenickiego Klubu Twórczości Ludowej i Amatorskiej i działał aktywnie w wyodrębnionej, 25 osobowej sekcji mistrzów młota i kowadła.

### Po włościach Spycimira krążąc (2)

andrzej boryczko

Polska za progiem (59)

**W**ciągu następnych kilku minut docieramy do ruchliwej drogi nr 75 z Brzeska do Nowego Sącza. Podążamy tą trasą do ronda w centrum wsi Jurków. Tutaj zjedziemy na drogę nr 980 prowadzącą w kierunku Zakliczyna, ale zanim to uczynimy warto zatrzymać się w okolicy ronda. Nie jest to łatwe, gdyż jest to miejsce o dużym natężeniu ruchu. Radzę zjechać w jedną z bocznych uliczek i podejść pieszo do drewnianego kościółka. Jest on zlokalizowany przy samym rondzie, więc pomimo niewielkich rozmiarów przeoczyć go nie sposób. Modrzewiowy kościółek Przemienienia Pańskiego pochodzi z XVI wieku. Jest budowlą orientowaną, jednonawową o konstrukcji zrębowej. Świątynię o ścianach szalowanych nakrywa dach gontowy z niewielką wieżyczką sygnaturki w środkowej części kalenicy. Trzeba mieć sporo szczęścia, aby zobaczyć wnętrze świątyni. Jest otwarta tylko w czasie nabożeństw w niedziele i święta. Tym razem możemy tylko poruszać klamką, ale nic straconego, wszak tę trasę przemierzamy kilkakrotnie w ciągu roku. Zatem co się odwlecze ... Opierając się na informacjach z przewodników, poza barokowym wyposażeniem wnętrza możemy podziwiać w ołtarzu głównym obraz Chrystusa niosącego krzyż oraz dwa skrzydła cennego tryptyku z XV wieku przedstawiające św. Katarzynę i św. Stanisława Biskupa. Po przejechaniu kolejnych kilku kilometrów docieramy do Domosławic. Po lewej stronie drogi na niewielkim wzgórzu dostrzegamy murowany kościół. Jest to sanktuarium Matki Boskiej Domosławickiej Królowej Dunajca. Budowla została wzniesiona pod koniec XVIII wieku z fundacji hrabiego Antoniego

Lanckorońskiego na miejscu drewnianej kaplicy ze słynącym łaskami obrazem Matki Boskiej, a za budynek posłużyły kamienie z ruin zamku Melsztyn. Cudowny obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem z XVI wieku znajduje się obecnie w ołtarzu głównym i jest celem licznych pielgrzymek. Najstarszy natomiast element wyposażenia to, jak zazwyczaj, gotycka, kamienna chrzcielnica z 1490 roku ufundowana przez Spytka dla kościoła w Melsztynie. Zdobí ją maswerkowa dekoracja i herb Leliwa.

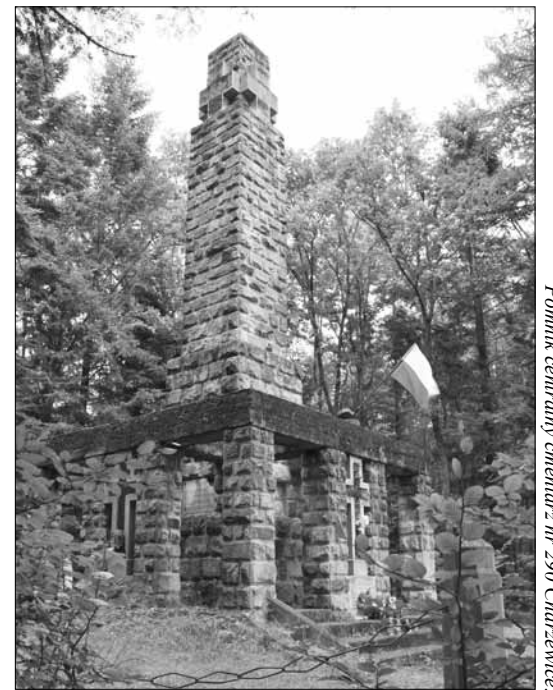
Nieco powyżej kościoła znajduje się cmentarz, a na nim kwatery z I wojny światowej o numerze 291 zaprojektowana przez Roberta Motkę. To jak zwykle informacja dla pasjonatów. Pozostali wsiadają do samochodów, aby udać się w dalszą drogę tym razem do ... innych cmentarzy wojennych. Jesteśmy już w Charzewicach, ale zanim dotrzemy do ruin zamku Melsztyn skróćmy w boczną drogę prowadzącą do kompleksu leśnego zwanego „Czarnym Lasem”, wśród miejscowych najczęściej określanego mianem „Pomniki”. Pomnikami są oczywiście cmentarze wojenne. W kompleksie Czarnego Lasu zgrupowane są trzy nekropolie o numerach 288, 289 i 290. Wszystkie według projektu Roberta Motki zgrupowane obok siebie wyrażają koncepcję oddania w przestrzeni przebiegu i zacieklej toczonych tu walk.

W listopadzie 1914 roku rosyjski „walec parowy” parł na zachód zmierzając do zajęcia twierdzy Kraków, by następnie przez Czechy dotrzeć do stolicy Austro-Węgier w Wiedniu. 20 listopada 1914 doszło w Charzewicach do starcia nacierających wojsk rosyjskich z wycofującymi się oddziałami armii au-

striackiej „na bagnety”. Po skończonej bitwie pola zalegały setki poległych żołnierzy – jak mówili naczelnicy: - zwozili ciała na wozach (...) niczym snopy zboża...

Warto odwiedzić zwłaszcza cmentarz nr 290 – największy i uchodzący za najpiękniejszy w okręgu brzeskim. Warto zatrzymać się na chwilę, aby oddać hołd naszym dziadkom i pradziadkom poległym w bratobójczej walce, należy bowiem pamiętać, że Polacy byli zaciągani do armii wszystkich zaborców.

foto: autor



Pomnik centralny cmentarz nr 290 Charzewice.

**Udawać głupiego** – proceder nadzwyczaj trudny i skomplikowany do zrealizowania zwłaszcza przez ludzi mądrych i świątłych, intelektualnie pobudzonych, natomiast znacznie łatwiejszy wydaje się być dla osobników zubożonego intelektu i ograniczonej kreatywności, **mieć „pypcia na języku”** - obłudne w treści i komentarzu wyjaśnienie tego pojęcia poszukajcie w autorskiej publikacji (o tym samym tytule) pana Michała Rusinka (wydawnictwo „Agora” - Warszawa 2017), **postawić komuś za/rzuty** – czyli w sposób płynny, wyborny, a także w sposób szczególny uhono-

rować kogoś za wyjątkowo udane rzuty, np. kulą, dyskiem, słowem lub oszczepem, albo talerzem czy kamieniem. Można też obarczyć tego kogoś odpowiedzialnością karną za rzuty spektakularnie nieudane, a nawet za rzuty spalone, **macać kury** – zadziwiająco nie karalny, od wieków praktykowany i tolerowany przez społeczność wiejską proceder molestowania w zaciszu zagrody lub podwórka kur domowych, **schować ambicje do kieszeni** – czynność możliwa jedynie pod warunkiem, że ma się ... kieszeń. Odpowiednio pojemną i nie dziurawą, **odwracać kota ogonem** – odwracanie moż-

absurdawki Jana Koczvary

liwe wtedy, kiedy nasz kot wyrazi na to zgodę i osobiste przyzwolenie, **człowiek na wysokim stanowisku** – zazwyczaj robotnik wykwalifikowany pracujący na dużych wysokościach, np. astronauta, lotnik, alpinista lub ... kominiarz, **równy chłop** - męczyzna chłopskiego rodowodu. Z natury zdrowy, jurny, dobrze zbudowany, z odpowiednią kłatką piersiową i z równo podciętym wąsem. Chodzący równo po ziemi i równie, mający wyjątkowo równo pod sufitem, **czcze gadanie** - ot, po prostu i zwyczajnie mówić na czczo, na tzw. „głoda” i bez popicia.

pies jaki jest każdy widzi

za(dymki) Sedna czyli ... z przymrużeniem oka

Swojego psa namyślowała "Sedna" Magdalena Gravel, pracownik wydziału promocji dobieczonego UGiM.

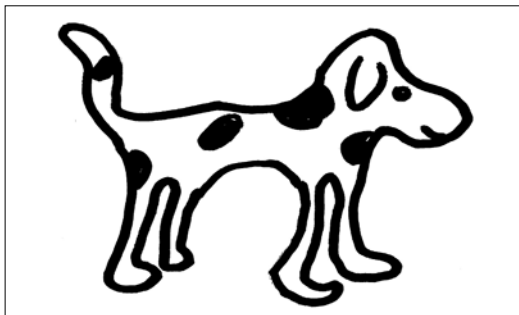


foto: maciej hohli

... o co ja to miałam  
zapytać? Aha, już wiem.  
O adres fryzjera.

„Tilia” w Stadnikach

foto: archiwum



## PASYJNIE Z „TILIĄ” U SERCANÓW

**W**KOŚCIELE P.W. NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W STADNIKACH (GMINA DOB-CZYCE) MIAŁ MIEJSCE CZWARTY JUŻ WIECZÓR PASYJNY. WIECZORY PASYJNE WPI-SAŁY SIĘ JUŻ W TRADYJCJĘ OBCHODZENIA WIELKIEGO POSTU PRZEZ MIESZKAŃCÓW I PA-RAFIAN STADNIK.

Pomysłodawcą oraz organizatorem wydarzenia był Kazimierz Budyn, lokalny poeta, który podczas tego poetyckiego spotkania wraz z członkami Myślenickiej Grupy Literackiej „Tilia” w osobach: Kasi Dominik, Małgorzaty Kraus, Teresy Świąch i gościnnie Doroty Kamińskiej, uraczył zebranych przepiękną poezją pasyjną. Mury kościoła rozbrzmiały wyjątkowymi refleksyjnymi wersami płynącymi z serc otwartych na drugiego człowieka. Całość dopełniły pieśni wielkopostne wykonane przez dzieci ze scholi parafialnej, której przewodniczył Witold Uchman.

Wikary ks. Jarek Grzegorzczak serdecznie podziękował zarówno słuchaczom, jak i poetom, za chwile spędzone w zadumie nad Męką i Zmartwychwstaniem Jezusa oraz zaprosił na kolejne spotkanie poetycko-pasyjne w przyszłym roku.

(RED.)

zamienniki cukru (3) agnieszka zięba

dietetyk radzi (44)

**A**spartam – zwykle nadmiernie nie zwracam Wam głowy „E”, ale dla tych substancji warto zrobić wyjątek. Aspartam ma symbol E951 i jest złożony z dwóch aminokwasów: kwasu asparaginyowego i feniloalaniny – to ważne, bo nie mogą go stosować chorzy na fenylketonurię. Poza słodzikami stosuje się go w wyrobach wędliniarskich oraz w niektórych tabletkach musujących. Jest znacznie słodszy niż cukier i znacznie mniej kaloryczny. Słodki smak w ustach pojawia się później, ale utrzymuje dłużej. W wysokiej temperaturze jest nietrwały, więc nie nadaje się do słodzenia wypieków, choć obecnie stosuje się kombinację aspartamu z tłuszczami i maltodekstryną, co zwiększa jego stabilność termiczną. **Acesulfam K** – E950.

Jest ok. 150 razy słodszy od cukru, wzmacnia smak i zapach produktów, a z organizmu usuwany jest w niezmienionej postaci. Smak słodki odczuwa się szybko, ale krótkotrwanie, za to dobrze sprawdza się w połączeniach i innymi środkami słodzącymi, np. z aspartamem. Jest odporny na temperaturę. Zdarzają się alergie na acesulfam, a spożywanie go w nadmiernych ilościach prowadzić może do pogorszenia pamięci, a jeżeli stężenie cukru we krwi było wysokie – podnosi je. **Sorbitol** – E420. Występuje w przyrodzie (jabłkach, gruszkach, brzoskwiniach, wiśniach), więc niby wszystko w porządku, ale ... w lakierach i żywicach syntetycznych także go znajdziemy. W nadmiarze nasila fermentację w jelitach i przesuwanie się w nich treści pokarmo-

wej, co w konsekwencji przyczynia się do podrażnień przewodu pokarmowego oraz biegunek. **Sacharyna** – E954. Jest do 500 razy słodsza od cukru, ale bez dodatku innych środków słodzących ma gorzkawo – metaliczny posmak. Organizm wydalą ją w niezmienionej formie. Badania z II połowy XX w. wskazywały na możliwe rakotwórcze działania sacharyny. **Cyklaminiany** – E952. Są stabilne termicznie, 30 – krotnie słodsze od cukru. Poza żywnością dodaje się je do farmaceutyków, past do zębów i płynów do higieny jamy ustnej. Często łączy się je z sacharyną. **Erytrol** – E968. Związek zbliżony do ksylitolu, ale bez działania przeczyszczającego. Słodkością niemal dorównuje cukrowi, jest za to znacznie mniej kaloryczny.



**Najlepsza pita  
Prosto z pieca  
na miejscu, na wynos**

**3 Maja 14A, Myślenice****z DOWOZEM****575-362-204**



*Drużyna II-ligowego UKS Zarabie (stoją od lewej): Bogdan Czyżycki, Dominik Zakrzyński, Damian Dudziak, Piotr Światłoń i Adam Gdula.*

**UKS Zarabie po raz trzeci w swojej historii wywalczył awans do II ligi. To swojego rodzaju fenomen, kiedy bez strategicznego sponsora i dużych środków finansowych klub awansuje w hierarchii krajowego tenisa stołowego.**

## PO RAZ TRZECI DO DRUGIEJ

**P**OROCZNEJ PRZERWIE UKS ZARABIE POWRÓCIŁ W SZEREGI DRUGIEJ LIGI TENISA STOŁOWEGO. STAŁO SIĘ TAK GŁÓWNIEM ZA SPRAWĄ DOSKONAŁEJ POSTAWY ZAWODNIKÓW TEGO KLUBU ORAZ ICH GRAJĄCEGO TRENERA BOGDANA CZYŻYCKIEGO, CZŁOWIEKA, DZIĘKI KTÓREMU TENIS STOŁOWY ZAWITAŁ PRZED LATY DO MYŚLENIC I WCIAŻ W TYM MIEŚCIE TRWA.

To nie pierwszy taki przypadek, kiedy UKS Zarabie awansuje do II ligi. Wcześniej zawodnicy tego klubu czynili to dwukrotnie. Pierwszy raz w 2007, drugi w 2017 roku. Zdaniem wspomnianego trenera Bogdana Czyżyckiego tegoroczny awans okazał się najłatwiejszy z dotychczasowych. - *Wygraliśmy wszystkie szesnaście spotkań zdobywając komplet punktów* - powiedział trener. - *Wyniki nie odzwierciedlają jednak trudów sezonu. Zdobyliśmy ten awans łatwiej, niż się spodziewaliśmy, chociaż dramatycznych momentów nie brakowało.*

Głównymi rywalami UKS-u, co wiadome było jeszcze przed inauguracją sezonu, miały być: KS Spektrum Słupnice, ULKS Lachowice oraz MKS KSOS Kraków. Tak też się stało. Meczem przełomowym dla układu tabeli i postawy zawodników UKS-u okazało się spotkanie z KS Spektrum Słupnice rozgrywane we własnej hali. Zawodnicy z Myślenic nad podziw gładko rozprawili się ze swoimi najgroźniejszymi rywalami w stosunku 11-3(!). Jak twierdzi trener Czyżycki był to najlepszy mecz, jaki jego podopieczni rozegrali w I rundzie sezonu. - *Po tym meczu chłopcy wyraźnie uwierzyli w to, że mogą wywalczyć awans. Wiara przyszła w dobrym momencie, bowiem wcześniej graliśmy z KS Podwawelskim Kraków, przeciwnikiem raczej przeciętnym i męcząc*

*się ledwo wygramyśmy 8-6.*

Autorzy awansu to: Adam Gdula, Piotr Światłoń, Dominik Zakrzyński i Damian Dudziak. W dwóch spotkaniach zagrał Bogdan Czyżycki, który pełnił rolę zawodnika rezerwowego. - *Są to pingpongiści doświadczeni, sporo umiejący, w poprzednich sezonach nabrali rutyny, co pozwoliło im kilka razy wyjść z opresji obronną ręką* - mówi Bogdan Czyżycki. Zapytany o zaplecze pierwszego składu trener mówi: - *Nasza druga drużyna rywalizowała w IV lidze i wywalczyła w ostatecznej tabeli tych rozgrywek niezłe III miejsce. Skład tego zespołu stanowili: Waldemar Kuzio, Andrzej Dźwig, Maciej Nalepa i ja. Każdy z tych zawodników może wejść na zastępstwo do pierwszej drużyny, jeśli zajdzie taka konieczność.* Okazuje się, że UKS Zarabie dysponuje jeszcze ... trzecią drużyną. Zespół ten rywalizuje w V lidze. Jego niekwestionowaną gwiazdą jest jedenastoletnia Ola Kuzio. Dziewczynka jest nadzieją myślenickiego tenisa stołowego. W tym roku wzięła udział w Mistrzostwach Polski młodzików zajmując w nich 33 miejsce. Czyżycki mówi jednak, że Ola rywalizowała w tym turnieju ze starszymi od siebie zawodniczkami i dlatego było jej trudniej. - *Jak dorośnie, będzie z niej pociecha* - mówi trener. - *Widzę w Oli olbrzymi potencjał.* Ola nie jest jedyną nadzieją UKS-u. Na treningi uczęszcza w chwili obecnej dwudziestka dzieciaków. Niewykluczone, że spośród nich wprawne oko trenera Czyżyckiego wyłowi kolejny talent.

Fenomenem UKS-u jest to, że przy tak skromnych warunkach finansowych i zapleczu zawodnicy tego klubu potrafią wznieść się na wyżyny i walczyć w szeregach II ligi. Zapytany o to jakie są potrzeby klubu Czyżycki bez większego zastanowienia od-

powiada: *przydałby się strategiczny sponsor. Bo dzięki uprzejmości dyrekcji SP numer 4 mamy możliwość treningów w szkolnej hali.*

W chwili obecnej UKS Zarabie liczy pięćdziesięciu członków. Są wśród nich dzieci (20), osoby dorosłe (20) i osoby starsze (10). Zawodnicy, którzy wywalczyli awans trenują na bieżąco. W czerwcu udadzą się na krótki urlop, a w lipcu rozpoczną przygotowania do nowego sezonu. W planach obóz wyjazdowy. W Dobczycach lub w Krzczonowie. A potem już walka. Może o I ligę?

(MH)

foto: maciej holuj



*Ola Kuzio ma jedenaście lat. Tenis stołowy uprawia od piątego roku życia. Jej trenerem jest tata Waldemar Kuzio, także zawodnik UKS-u Zarabie. Ola gra w drużynie piątoligowej, jej tata w zespole walczącym w trzeciej lidze. Zdaniem trenera Bogdana Czyżyckiego dziewczynkę czeka świetlana przyszłość tenisowa, pod warunkiem, że będzie przykładać się do treningów tak jak czyni to teraz.*